Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Koszalinie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 16 lipca 1953 r. Rok II Nr 169 (273)

Na Starym Mieście...

Stare Miasto przygotowuje się do godnego uczczenia Święta 22 Lipca. Wyrosły nowe, według starych wzorów domy i ulice, cieszące swym wyglądem warszawiaków i wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Stara Warszawa wita Święto Odrodzenia nowymi domami i ulicami, nowym tętniącym życiem socjalistycznej stolicy.

Na zdjęciu: fragment odbudowanych kamieniczek na Starym Mieście.

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

List przodujących chłopów powiatu szczecineckiego do towarzysza Bolesława Bieruta

W całym województwie odbywają się powiatowe i gminne zjazdy przodujących chłopów i członków gromadzkich komisji współzawodnictwa. Uczestnicy wszystkich zjazdów jednomyślnie zapewniają partię i rząd, że dołożą wszelkich sił dla sprawnego i bez strat wykonania sprzętu, natychmiastowego przeprowadzenia podorywek i siewu "poplonów oraz prowadzenia w czasie żniw omłotów i odstawienia pierwszego zboża dla państwa. M. in. zjazdy powiatowe przodowników wsi odbyły się w Szczecinku, Białogardzie, Koszalinie i Miastku.

Szczególnie uroczysty charakter miał zjazd w Szczecinku, w którym wzięło udział 351 przodujących chłopów i chłopek oraz zaproszeni przedstawiciele KW PZPR, Woj. RN i ZW ZSCh. Uczestnicy zjazdu podsumowali wyniki długookresowego współzawodnictwa w podnoszeniu produkcji roślinnej i hodowlanej oraz realizacji obowiązkowych dostaw w okresie od zeszłorocznego powiatowego zjazdu. Jednocześnie zjazd wezwał chłopów całej Ziemi Koszalińskiej do patriotycznej dostawy pierwszego zboża dla państwa.

Jan Myszka, przodujący chłop z przodującej w pow. Szczecinek gromady Śniadowo, oświadczył podczas dyskusji na zjeździe:

— Chłopi mej gromady, za przykładem braci górników, hutników i robotników godnie przygotowują się do uczczenia Święta 22 Lipca. Na jednym z zebrań postanowiliśmy w ciągu III kwartału wykonać wszystkie swoje obowiązki wobec Ojczyzny. W ubiegłym roku już 20 sierpnia wykonaliśmy plan obowiązkowej dostawy zboża. W tym roku żniwa zakończymy szybciej i szybciej dostarczymy państwu zboże. Każdy chłop w naszej gromadzie rozpoczyna żniwa pod hasłem: „Pierwsze zboże dla państwa"... Siedząc wyniki jakie przynosi zespołowa praca w spółdzielniach produkcyjnych doszliśmy do przekonania, że my, chłopi indywidualni, poprzez łączenie się do zespołowych prac polnych, sprawniej i szybciej przeprowadzimy żniwa.

Ob. Wojtacha, w imieniu chłopów swej gromady Żelisławie, zameldował:

— Uczynimy wszystko, aby żniwa ukończyć najdalej w ciągu tygodnia, aby uniknąć jakichkolwiek strat, aby jak najwięcej dowieźć do GS zboża dla naszych braci robotników i odwdzięczyć się w ten sposób za ich ofiarny, patriotyczny trud przy budowie Nowej Huty, wielkich turbozespołów w Jaworznie i innych budowli socjalizmu. Wzmożemy nasze wysiłki, aby przyśpieszyć socjalistyczną przebudowę naszej wsi.

Uczestnicy zjazdu szczecineckiego wysłali wspólny list do towarzysza Bieruta. List zamieszczamy na str. 2.

B K.

Czyn Lipcowy wsi koszalińskiej

460-ta spółdzielnia produkcyjna w woj. koszalińskim została zarejestrowana w pow. wałeckim

Dwie nowe spółdzielnie powstały w powiecie białogardzkim

Przykład przodujących spółdzielń produkcyjnych, które dzięki zespołowej pracy, stosowaniu najnowszych zasad agrotechniki i mechanizacji znacznej części prac polowych — osiągają wysokie zbiory płodów rolnych i wydatnie rozwijają hodowlę, zapewniając swoim członkom coraz wyższe dochody, oddziaływuje na coraz liczniejsze rzesze chłopów małorolnych i średniorolnych, gospodarujących jeszcze indywidualnie. Niemal z każdym dniem rośnie liczba nowozałożonych spółdzielni produkcyjnych.

NIE OSŁABIAĆ TEMPA ROZWOJU SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Spółdzielnie te w olbrzymiej większości powstają jednak żywiołowo, bez większej pomocy ze strony PRN i komitetów partyjnych. Powstają one również obecnie, w okresie przedżniwnym, zadając tym samym kłam rozpowszechnionym w naszym województwie „teoryjkom" — jakoby w okresie obecnym, w czasie nasilenia robót polowych nie można było organizować spółdzielń.

Przeciwnie! Pomoc komitetom założycielskim, praca nad zakładaniem nowych spółdzielń, musi być stała i systematyczna, prowadzona z równym natężeniem przez cały rok. Nie ma jakichś „szczególnych dni" czy „szczególnych miesięcy", w których „można" i w których „nie można" zakładać spółdzielń. Nie ma jakichś „sprzyjających" czy „nie sprzyjających okoliczności". Decyduje tylko i wyłącznie — praca polityczna.

CHŁOPI Z ROGOWA ZORGANIZOWALI SPÓŁDZIELNIĘ IIgo TYPU

W tych dniach zarejestrowano zorganizowaną w poło-

(Dokończenie na 2 str.)

Wieś koszalińska w kampanii żniwno-omłotowej

ZBIÓR PLONÓW NA SPÓŁDZIELCZYCH POLACH

Spółdzielnie produkcyjne województwa koszalińskiego realizując zobowiązania podjęte dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca przystąpiły w pełni do „dużych żniw". W akcji przodują spółdzielcy RZS Bronikowo, którzy wykosili 20 ha żyta i dokonali już podorywek na 9-ciu hektarach.

Spółdzielnia produkcyjna Jamno wykosiła do dnia dzisiejszego 16 hektarów żyta, RZS Jadwiczyn 10 ha żyta, a Dębołęka 9 hektarów.

Spółdzielnia produkcyjna Jabłonowo równocześnie ze sprzętem żyta dokonuje omłotów. Odstawiła już na punkt skupu 2 tony jęczmienia ozimego.

BRYGADA TRAKTOROWA Nr 3 W MIROSŁAWCU PRZODUJE

Wśród traktorzystów wydajną pracą wyróżnia się brygada traktorowa Nr 3 w Mirosławcu powiat Wałcz brygadzisty Karolaka. Brygada zobowiązała się wykosić 22 hektary żyta, a plan swój przekroczyła już o 10 hektarów.

Jak dotąd najbardziej zaawansowane są w akcji żniwnej PGR-y.

PRZYŚPIESZYĆ ZBIÓR RZEPAKU I JĘCZMIENIA

Obszar, na którym dokonano sprzętu rzepaku w spółdzielniach produkcyjnych województwa koszalińskiego wynosi 252 ha, co stanowi zaledwie 25,6 proc. obszaru zasiewów, a w gospodarstwach chłopskich 624 ha tj. 24,2 proc. areału.

Sytuacja ta, niezwłocznie musi się poprawić, gdyż grozi ona komplikacjami w przeprowadzeniu szybkiego i terminowego sprzętu zbóż kłosowych. Dlatego wszystkie gospodarstwa, które jeszcze nie zakończyły zbioru rzepaku winny to uczynić jak najszybciej.

NAJLEPIEJ W PGR ŚWIDWIN I DOBROCIECHY

Wiele zespołów PGR w okręgu koszalińskim rozpoczęło koszenie żyta. Dotychczas praca ta najlepiej przebiega w zespołach PGR Świdwin i Dobrociechy. Świdwin zakończył już „małe żniwa" i skosił 100 ha żyta. W Dobrociechach również zakończono „małe żniwa" i odstawiono do punktu skupu 11 ton jęczmienia.

ROSIŃSKI I KAZIMIERA PAJĄK — PRZODUJĄCYMI KOMBAJNERAMI

Jak wiemy, poważną część prac w obecnej akcji żniwno-omłotowej wykonują kombajny radzieckie. Nie wszędzie jednak kombajny są wykorzystane w pełni — np. w zespole PGR Dalewo. Najlepsze wyniki w pracy kombajnów osiągnęły zespoły Połczyn, gdzie spośród kombajnerów na czoło wybił się Telesfor Rosiński i zespół Karścino — gdzie przoduje kombajner Kazimiera Pająk.

CZOŁÓWKI REMONTOWE — NATYCHMIAST LIKWIDUJĄ USZKODZENIA

Na terenie wszystkich zespołów pracują czołówki remontowe. Mają one za zadanie niesienie natychmiastowej pomocy maszynom żniwnym, które ulegną uszkodzeniu. Czołówki te wyposażone są w środek lokomocji i odpowiednie narzędzia. W skład czołówki wchodzą 2 osoby.

Wydzielone warsztaty w Świdwinie, które mają specjalnie wyszkolonego mechanika zobowiązały się natychmiast zlikwidować poważniejsze uszkodzenia kombajnów, by nie dopuścić do przestojów.

Pismo Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech Siemionowa do wysokich komisarzy mocarstw zachodnich

BERLIN. Dnia 27 czerwca wysocy komisarze USA, Anglii i Francji wystosowali do Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech — ambasadora Siemionowa jednobrzmiące pisma w sprawie przywrócenia normalnych warunków życia w Berlinie, które — jak wiadomo — zostały zakłócone w rezultacie faszystowskich prowokacji dokonanych 17 czerwca w Berlinie Wschodnim.

W odpowiedzi ambasador Siemionow wystosował do Wysokiego Komisarza USA w Niemczech Conanta pismo następującej treści:

W związku z pismem Pana z 27 czerwca uważam za konieczne zwrócić pańską uwagę na fakt, że władze okupacyjne trzech mocarstw zachodnich nie podjęły dotychczas żadnych kroków w celu zlikwidowania zbrodniczych organizacji, które działają w Berlinie Zachodnim i prowadzą krecią robotę przeciwko NRD.

Chodzi mianowicie o tzw. „związek walki przeciwko nieludzkości", faszystowski „związek młodzieży niemieckiej" (BDJ), „biuro SPD", „biuro wschodnie CDU" i inne organizacje. Radzieckie władze wojskowe poruszyły już tę sprawę 1 października i 30 grudnia 1952 roku w swych pismach do wysokich komisarzy USA, Anglii i Francji.

Ponieważ zostało dowiedzione, że sprawcami podpaleń, plądrowań i innych ekscesów w Berlinie Wschodnim w dniu 17 czerwca były grupy prowokatorów i przestępców kryminalnych, należących do wspomnianych wyżej organizacji, zmuszony jestem ponownie wrócić do tej sprawy.

Zwracając pańską uwagę na powyższą okoliczność oraz na fakt, iż rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, działając w interesie ludności Berlina, zarządził zniesienie ograniczeń komunikacji między sektorami, domagam się podjęcia skutecznych kroków w celu zlikwidowania wspomnianych zbrodniczych organizacji i niedopuszczania w przyszłości do tego, aby prowokatorzy i agenci faszystowscy byli nasyłani z Berlina Zachodniego do sektora wschodniego.

Jednobrzmiące pisma zostały wystosowane również do wysokich komisarzy W. Brytanii i Francji w Niemczech — Kirkpatricka i Francois Ponceta.

Z rokowań o rozejm w Korei

PEKIN. Delegacja koreańsko-chińska, prowadząca rokowania w Panmundżonie, ogłosiła w środę następujący komunikat:

Delegacje obu stron zebrały się 15 lipca na niejawnym posiedzeniu. Strona przeciwna samowolnie przerwała posiedzenie i opuściła salę zebrań. Następne spotkanie odbędzie się 16 bm. o godz. 11.

Ze świata

● **BERLIN. W końcu czerwca zarejestrowanych było w Badenii-Wirtembergii (Niemcy Zachodnie) 71.198 bezrobotnych w tym 40.730 mężczyzn i 30.468 kobiet. W 341 zakładach pracy Badenii-Wirtembergii 14.641 robotników pracowało niepełny tydzień.**

● **TOKIO. Japonia wystosowała do władz lisynmanowskich ostry protest w związku z ostrzelaniem 12 bm. przez policję południowo-koreańską na Morzu Japońskim japońskiego statku patrolowego. Japonia domaga się odszkodowania, ukarania osób, które ponoszą odpowiedzialność za ostrzelanie statku oraz gwarancji, że podobny incydent więcej się nie powtórzy.**

● **RZYM. Silne oddziały policji włoskiej zaatakowały 13 lipca w Piombino (prowincja Livorno) pochód obywateli, którzy protestowali przeciwko masowym zwolnieniom robotników z zakładów przemysłu metalowego „Magona d'Italia". Wielu demonstrantów odniosło rany. Na znak protestu przeciwko postępowaniu policji zastrajkowali robotnicy innej fabryki przemysłu metalowego „Ilva".**

Pierwsze zboże — państwu

Żniwa już w całej pełni. Ale nie tylko żniwa! — Wraz ze żniwiarkami i sonopowiązałkami pracują na polach kombajny i młocarnie. Równoczesne prace żniwne i omłotowe skracają czas przeprowadzenia wielkiej kampanii, przyspieszają uzyskanie pierwszych plonów, zabezpieczają je przed osypywaniem i związanymi z tym stratami. Coraz szersze łączenie żniw i omłotów jest nową zdającą egzamin formą pracy.

Dzięki wczesnym żniwom i szybkim omłotom liczni spółdzielcy, PGR-y i chłopi pracujący indywidualnie już teraz, w chwili rozpoczęcia żniw przywożą na umajonych, udekorowanych wozach pierwsze plony na punkty skupu. „Pierwsze zboże — państwu", oto hasło przodujących chłopów.

Już 1 bm. przyjechał do magazynu Gminnej Spółdzielni w Kątach Wrocławskich spółdzielcy z Wszemiłowic, którzy, dzięki dobrej organizacji pracy, szybko przeprowadzili sprzęt i omłoty i jako pierwsi w całym kraju oddali państwu 4 tony jęczmienia. Za ich przykładem poszło już wielu innych. Na opolszczyźnie ponad 35 ton jęczmienia ozimego odstawili inicjatorzy przedterminowego wywiązywania się z obowiązkowych dostaw wobec państwa — członkowie spółdzielni produkcyjnej im. 22 Lipca w Jankowicach, pow. Brzeg. Robotnicy PGR Białków, zespół Brzeziny, pow. Środa Śląska, kończą omłoty żyta i dostarczyli go na punkt skupu już 10 ton. Do Gminnej Spółdzielni w Sierakowie przyjechał również średniorolny chłop z gromady Ludom, pow. Międzychód — P. Bomba, który, realizując swe zobowiązanie, przywiózł pierwsze 450 kg zboża. Każdy dzień przynosi nowe meldunki, informacje o wzrastającej fali dalszych dostaw dla państwa.

W naszym województwie, gdzie żniwa zaczynają się później w stosunku do województw centralnych, kończy się dopiero „małe żniwa", a cięcie żyta zaczęły dopiero nieliczne PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i niektórzy gospodarze indywidualni.

Ale i u nas, patriotyczni chłopi, przodujący robotnicy rolni, mimo późniejszego rozpoczęcia akcji żniwno-omłotowej nie chcą pozostać w tyle za resztą kraju i już rozpoczynają odstawę zboża z pierwszych omłotów dla państwa.

Jako pierwsza w województwie koszalińskim rozpoczęła dostawę zboża z tegorocznego zbioru załoga PGR Dobrociechy, która do dnia wczorajszego dostarczyła 11 ton jęczmienia ozimego.

W ciągu najbliższych dni rozpoczną dostawę „Pierwszego zboża dla państwa" — spółdzielnia produkcyjna w Skrzatuszu gm. Róża Wielka i Trzciniec w powiecie wałeckim oraz RZS Węgierce i Prochy w powiecie złotowskim. W tym tygodniu również zapowiadają rozpoczęcie planowych dostaw zboża chłopi z gromady Osowo, którzy najwcześniej zakończyli sprzęt żyta.

(Dokończenie na 2 str.)

Amerykanie uniemożliwili rozegranie meczu szachowego ZSRR — USA

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że 14 lipca wróciła z Paryża do Moskwy grupa szachistów radzieckich, która miała rozegrać turniej z drużyną USA w Nowym Jorku dnia 15 lipca.

Jak donosiła już prasa, władze amerykańskie postawiły warunek, że szachistom radzieckim nie wolno będzie opuszczać granic Nowego Jorku, a później oświadczyły, że szachiści radzieccy będą mogli odwiedzać willę przedstawicielstwa ZSRR w mieście Glencove, ale tylko w dzień i za każdorazowym zezwoleniem władz imigracyjnych, bez prawa noclegu w tej willi.

Pomimo sprzeciwu Wszechzwiązkowej Sekcji Szachowej i szachistów radzieckich, władze amerykańskie odmówiły cofnięcia tych ograniczeń. Wobec powyższego szachiści radzieccy uznali za niemożliwe przybycie do Nowego Jorku i wzięcie udziału we wspomnianym turnieju.

Korzystne warunki kontraktowania roślin przemysłowych

WARSZAWA. — Ostatnio wprowadzone zostały nowe warunki kontraktowania roślin oleistych, wikliny, wyki ozimej i materiału szkółkarskiego oraz truskawek i krzewów jagodowych na okres 1953/54. W warunkach tegorocznej kontraktacji wprowadzono szereg zmian korzystnych dla plantatorów.

Np. dostarczone rośliny oleiste i wyka ozima zaliczone mogą być na życzenie plantatora na poczet obowiązkowych dostaw zboża w stosunku 100 kg roślin oleistych za 100 kg zboża oraz 100 kg wyki za 400 kg zboża. Poza tym obszary zajęte pod zakontraktowane truskawki, krzewy jagodowe i wiklinę wyłączone są z obowiązkowych dostaw zboża oraz zwolnione z podatku od kultur specjalnych.

Ceny za kontraktowane rośliny są również b. korzystne dla plantatorów. Np. cena 1 q rzepaku, jeśli zostanie on zaliczony na dostawy obowiązkowe wynosi 350 zł, słonecznika — 400 zł, rącznika — 1.200 zł.

Ceny za nasiona oleiste, które nie zostaną zaliczone na poczet obowiązkowych dostaw zboża, będą wynosiły: 1 q rzepaku — 470 zł, słonecznika — 520 zł, rącznika — 1.320 złotych.

Ponadto przy dostawie nasion oleistych — zarówno zaliczonych na obowiązkowe dostawy, jak i nie zaliczonych — plantator otrzyma premię za 1 q — za terminową dostawę — 30 zł, za dostawę ponad normę — 20 zł.

Plantatorom przysługuje również prawo nabycia po cenach detalicznych za każde 100 kg dostarczonych nasion oleistych (z wyjątkiem rącznika) 3 l oleju i 20 kg makuchu.

Plantatorzy zarówno roślin oleistych, wikliny, wyki ozimej jak i materiału szkółkarskiego, truskawek oraz krzewów jagodowych otrzymają w zależności od zakontraktowanego obszaru, odpowiednie ilości nasion i sadzonek, nawozów sztucznych, środków ochrony roślin, a także zaliczki oraz pomoc agrotechniczną.

Przy ustalaniu planów i zadań kontraktacyjnych szczególna uwaga zwrócona będzie na rozmieszczenie upraw kontraktowanych w rejonach i gospodarstwach posiadających odpowiednie warunki produkcyjne oraz glebowo-klimatyczne.

Umowy z plantatorami w niektórych województwach zawierać będą poszczególne instytucje kontraktujące za pośrednictwem własnych pracowników i agentów kontraktacji, a w innych województwach — za pośrednictwem PZGS i gminnych spółdzielni. Zawieranie umów kontraktacyjnych poprzedzone zostało ogólnogromadzkimi zebraniami, na których rolnicy zapoznali się z projektami zadań kontraktacyjnych dla poszczególnych gospodarstw oraz z warunkami kontraktowania każdej rośliny. Jednocześnie ustalone zostały dokładne terminy zakończenia akcji zawierania umów kontraktacyjnych na poszczególne uprawy. Między innymi kontraktowanie rzepaku ozimego, zakończy się do 25 sierpnia br., wyki ozimej i truskawek — do 31 sierpnia br., a plantacji krzewów jagodowych — do 20 października br.

Najważniejszym obecnie zadaniem stojącym przed prezydiami rad narodowych, Związkiem Samopomocy Chłopskiej oraz instytucjami kontraktującymi jest rozwinięcie wśród ogółu chłopów szerokiej kampanii uświadamiającej o korzyściach i znaczeniu kontraktowania roślin przemysłowych.

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

(Dokończenie z 1 str.)

PREZES RADY MINISTROW
BOLESŁAW BIERUT
WARSZAWA — BELWEDER

My, pracujący chłopi małorolni, średniorolni i spółdzielcy, działacze ruchu współzawodnictwa zebrani na zjeździe powiatowym w dniu 12 lipca 1953 r. w Szczecinku pozdrawiamy Cię, ukochany Towarzyszu w przededniu wielkiego Święta Manifestu Lipcowego, w przededniu dziewięciolecia władzy ludowej, w przededniu pierwszej rocznicy naszej Konstytucji, której duszą i natchnieniem byłeś Ty.

Pozdrawiamy Cię drogi Towarzyszu, wraz z całym narodem potężną falą zobowiązań produkcyjnych, serdecznym wysiłkiem w kroczeniu drogą wskazaną przez Ciebie.

Z tym pozdrowieniem, w imieniu chłopstwa całego powiatu składamy meldunek o naszych osiągnięciach we współzawodnictwie.

Rok temu, 22 czerwca odbył się pierwszy nasz powiatowy zjazd przodujących chłopów, na którym postawiliśmy sobie zadanie podniesienia kultury rolnej naszego powiatu. Rok pracy przyniósł nam wiele osiągnięć, poznaliśmy błędy i sposoby ich likwidacji. Podjęte zobowiązania znacznie przekroczyliśmy, a mianowicie:

1. **W zakresie hodowli:**

zobowiązaliśmy się podnieść stan macior do	1117 szt.
WYKONALIŚMY	2173 „
Zobowiązaliśmy się podnieść stan tuczn. do	4282 „
WYKONALIŚMY	5790 „
Zobowiązaliśmy się podnieść stan prosiąt do	12550 „
WYKONALIŚMY	16300 „
Zobowiązaliśmy się podnieść stan pogłowia do	1250 „
WYKONALIŚMY	1670 „
Zobowiązaliśmy się podnieść stan owiec do	2090 „
WYKONALIŚMY	4608 „
Zobowiązaliśmy się podnieść stan drobiu do	45900 „
WYKONALIŚMY	54509 „

2. **Na wezwanie Wasze, partii i rządu zobowiązaliśmy się podnieść urodzaj płodów rolnych o 1 q z 1 ha. Dzięki pomocy władzy ludowej i dzięki stosowaniu racjonalnej uprawy podnieśliśmy przeciętnie wydajność z 1 ha o 2—3 q zbóż oraz zwiększyliśmy uprawę roślin przemysłowych o 456 ha.**

   Dzięki współzawodnictwu powiat nasz dostarczył państwu ponad 1000 ton zboża więcej niż w roku 1951.

3. **W walce o zwiększenie bazy paszowej na naszym terenie przeprowadziliśmy naprawę urządzeń wodno-melioracyjnych o łącznej długości 60.000 mb. Założyliśmy 670 gnojowni, 240 silosów. O wiele więcej uprawialiśmy łąk. Znacznie więcej niż w latach ubiegłych zasialiśmy poplonów.**

4. **Korzystając z wszechstronnego poparcia władzy ludowej w okresie rozwoju kultury na wsi ożywiliśmy naszą pracą 46 świetlic gromadzkich. M. in. odnowiliśmy 22 świetlice. Zorganizowaliśmy 22 zespoły artystyczne, uaktywniliśmy pracę w 24 zespołach artystycznych. Ponadto zorganizowaliśmy 19 kół miczurinowskich. 2.870 rolników prowadzi samokształcenie i 56 gromad korzysta ze specjalnych biblioteczek rolniczych.**

Te jeszcze niewielkie osiągnięcia zagrzewają nas do wzmożenia wysiłku nad rozwojem rolnictwa na Ziemi Koszalińskiej.

Przyrzekamy, że będziemy pracować nad pełną mobilizacją wszystkich sił, aby zadania stojące przed nami w kampanii żniwno-omłotowej wykonać przed terminem, a realizację obowiązkowych dostaw względem państwa skrócić o 1 miesiąc w stosunku do roku ubiegłego. Przeprowadzimy w terminie orki, podorywki i zasiewy jesienne. Racjonalnie zastosujemy nawozy i ziarno kwalifikowane.

126 gromad i 26 spółdzielń produkcyjnych naszego powiatu podjęło zobowiązania lipcowe. Wykonaniem podjętych zobowiązań wzmocnimy siły naszej Ludowej Ojczyzny.

Czyn Lipcowy wsi koszalińskiej

(Dokończenie z 1 str.)

wie ubiegłego miesiąca Rolniczą Spółdzielnię Wytwórczą w gromadzie Rogowo w powiecie białogardzkim.

Przystąpiło do niej 12 gospodarzy małorolnych i średniorolnych, tzn. prawie połowa mieszkańców całej gromady. Wnieśli oni do gospodarki kolektywnej 128 ha posiadanej przez siebie ziemi, a niezależnie od tego rozpoczęli starania o przydzielenie im 22 ha z PFZ, z czego 10 ha ziemi ornej i 12 ha łąk i pastwisk.

Swoją spółdzielnię chłopi z Rogowa zarejestrowali pod nazwą „Nowość". Przewodniczącym jej wybrali tow. Jerzego Samonowicza.

ODPOWIEDŹ PODŻEGACZOM WOJENNYM

W tych dniach powstała również spółdzielnia produkcyjna III typu w gromadzie Zajączkówko w gm. Połczyn Zdrój w powiecie białogardzkim. Zorganizowało ją 9-ciu małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy wnieśli tytułem wkładu 71 ha ziemi oraz statutowe wkłady inwentarzowe i paszowe. Nowozałożoną spółdzielnię nazwano im. „1 Maja". Chłopi z Zajączkowa zrealizowali w ten sposób swój Czyn Lipcowy. Oświadczyli oni, że przez zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej chcą przyczynić się do dalszego umocnienia Polski Ludowej, do szybszego zbudowania podstaw socjalizmu, dając w ten sposób najgodniejszą odpowiedź podżegaczom wojennym.

„GOŁĄB POKOJU" — 460 SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA

Spośród 21 gospodarzy — mieszkańców gromady Plecemin w gminie Stara Łubianka w powiecie wałeckim, 16 małorolnych i średniorolnych chłopów oraz jeden bezrolny podpisali statut spółdzielni produkcyjnej III typu. Spółdzielnię swoją chłopi z Plecemina nazwali „Gołąb Pokoju", aby w ten sposób zamanifestować swoją wolę walki o trwały pokój przez podniesienie produkcji rolnej i hodowlanej, przez bezpośredni udział w budownictwie podstaw socjalizmu.

Do gospodarki spółdzielczej wnieśli chłopi ogółem 122 ha ziemi ornej. (W całej gromadzie jest 171 ha ziemi — poza spółdzielnią pozostało jeszcze 5 chłopów).

Na przewodniczącego spółdzielni wybrano tow. Michała Borowiaka, przodującego w gromadzie chłopa, cieszącego się powszechnym autorytetem i szacunkiem.

Spółdzielnia ta została zarejestrowana jako 460-ta w naszym województwie.

Krwawa prowokacja policji francuskiej w Paryżu
5 osób zabitych ponad 100 rannych oto — bilans masakry

PARYŻ. 14 lipca, w dniu Święta Ludowego, niepoliczone tłumy Paryża wzięły udział w tradycyjnej manifestacji. Manifestacja odbyła się pod hasłem jedności sił demokratycznych w walce o wolność i pokój.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca wybitni przedstawiciele narodu francuskiego — Cachin, Waldeck — Rochet, Cogniot, deputowany d'Astier de Chembrun, ksiądz Depierre, sekretarz CGT Duchat, generał Petit, admirał Moullec i in.

W pochodzie, który przeciągnął od Placu Bastylii do Placu De la Nation, wzięli udział kombatanci, b. członkowie ruchu oporu, b. więźniowie polityczni, grupy młodzieżowe i kobiece, załogi fabryk paryskich, grupy narodowościowe. Na transparentach widniały napisy domagające się poszanowania swobód konstytucyjnych i praw demokratycznych, uwolnienia aresztowanych patriotów, poszanowania nietykalności deputowanych komunistycznych, zwołania konferencji 4 mocarstw.

Uczestnicy pochodu nieśli również okryte kirem portrety Juliusza i Ethel Rosenbergów. Manifestanci protestowali przeciwko okupacji amerykańskiej.

Władze francuskie zgromadziły na trasie pochodu silne oddziały policji. U wylotu Placu De la Nation policja przy użyciu broni palnej dokonała bestialskiej napaści na kroczących w pochodzie Algerczyków.

Według dotychczasowych danych, pięć osób zostało zabitych, a przeszło sto rannych.

Wiadomość o krwawej prowokacji policji lotem błyskawicy obiegła Paryż, budząc powszechne oburzenie.

Pierwsze zboże — państwu

(Dokończenie z 1 str.)

Fakt, że hasło „Pierwsze plony dla państwa" podchwytuje coraz więcej chłopów, jest wspaniałym przykładem patriotyzmu i wzrastającej wciąż świadomości mas pracującego chłopstwa. Wyzwolony spod ucisku obszarniczego, chłop polski coraz silniej czuje się współgospodarzem kraju, wzrasta jego poczucie odpowiedzialności za całość naszej gospodarki, za jej rozwój. Wyrazem tego są właśnie te przedterminowe pierwsze dostawy.

W tym roku jesteśmy świadkami narodzin jeszcze jednej, bardzo cennej inicjatywy. Tak, jak kilka miesięcy temu starachowicki robotnik, Wiktor Saj, podjął zobowiązanie „Ja nie wypuszczę braku", tak i chłop Roman Kuczała z gromady Jaźwiny, na cześć Lipcowego Święta postanowił nie tylko wykonać swój plan dostaw w 120 proc., ale dostarczyć zboże jak najlepsze, pierwszego gatunku. Inicjatywa Saja znalazła szeroki oddźwięk wśród robotników zakładów produkcyjnych w całej Polsce. Zobowiązanie Kuczały, dostosowane do możliwości produkcji rolnej, powinno być również spopularyzowane i niewątpliwie będzie podtrzymane przez szerokie rzesze rolników.

Pierwsze tony jęczmienia, rzepaku i żyta leżą już w magazynach gminnych spółdzielni. Z dnia na dzień zwiększa się w nich ilość ziarna. Aby sprostać swym zadaniom, aby ułatwić chłopom realizację ich cennej inicjatywy, pracownicy gminnych spółdzielni powinni jak najszybciej doprowadzić do porządku punkty zsypu, dokończyć wszystkie konieczne remonty i naprawy, być całkowicie przygotowanymi na przyjęcie ziarna.

Szybka realizacja obowiązkowych dostaw — to szybkie wykonanie planów państwowych, zapewnienie społeczeństwu niezbędnej masy towarowej. Dlatego też cenna inicjatywa przodujących chłopów, ich hasło — „Pierwsze zboże państwu" — powinna ogarnąć cały kraj, każdą gromadę, każdą gminę. Przedterminowe wykonanie dostaw, jak najszybsze dostarczenie do punktów skupu tegorocznego ziarna winno stać się ambicją wszystkich mieszkańców wsi, wszystkich chłopów-patriotów. Współzawodnictwo o jak najszybsze odstawienie ziarna, o dostarczenie go w najlepszym gatunku powinno zmobilizować do sprawnej pracy każde gospodarstwo, spółdzielnię czy PGR, zachęcić je do szlachetnej rywalizacji o miano przodownika dostaw. Nad realizacją tego hasła czuwać powinny organizacje partyjne, ZSCh i cały aktyw wiejski, tak, aby w całym kraju nie było ani jednej gromady, która zwlekałaby z dostawą zboża, by żaden rolnik swą opieszałością nie opóźniał wykonania tak ważnego, podstawowego obowiązku wsi wobec ojczyzny — obowiązku dostaw.

O zrealizowanych o patriotyźmie oraz festiwalu

2 sierpnia nad największym stadionem sportowym Bukaresztu fruną w górę tysiące białych gołębi. Głośniki z setek radiostacji będą rozbrzmiewać dumnym, potężnym głosem: „Naprzód młodzieży świata". Pójdzie w świat wiadomość o rozpoczęciu IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, o rozpoczęciu radosnego święta pokoju, przyjaźni, braterstwa młodzieży różnych ras, różnych przekonań politycznych, różnych państw — młodzieży, która walczy o swe szczęśliwe pokojowe życie, o osobiste szczęście i o szczęście swego narodu.

Będą wśród delegatów młodzieży całego świata również przedstawiciele polskiej młodzieży, najlepsi spośród młodych robotników naszych fabryk, kopalń, hut i budów, spośród młodych rolników i spółdzielców, spośród traktorzystów i pracowników PGR, spośród wielotysięcznych rzesz polskich uczniów i studentów. Przekażą tysiącom delegatów, a za ich pośrednictwem milionom młodych ludzi ze wszystkich krańców kuli ziemskiej, najserdeczniejsze pozdrowienia polskiej młodzieży, powiedzą o życiu w ludowej ojczyźnie, o swej miłości do ojczystego kraju, o przywiązaniu i braterstwie, które łączy naszą młodzież ze wszystkimi walczącymi o pokój i wolność narodami, o swej woli pomnażania sił obozu pokoju.

Jakże wiele, jakże pięknie opowiedzieć mogą i opowiedzą polscy delegaci o polskiej młodzieży...

Rok temu pisał młody chłopiec ze wsi pod Sieradzem: „Chcę zostać przyrodnikiem. Może już za dziesięć lat będę pracował w swoim laboratorium. Będę pracował od świtu do nocy i dokonam wielu wynalazków nie dla siebie, ale dla sprawy pokoju i szczęścia wszystkich narodów". A inny chłopiec, również ze wsi, pisał: „Zamierzam zostać nauczycielem i stać się niezłomnym bojownikiem o pokój i socjalizm, ponieważ wiem, że takich ludzi potrzeba naszej ludowej ojczyźnie".

Ileż w tych listach wiary, że młodzieńcze marzenia staną się rzeczywistością. Ileż w nich pewności, że nic nie może stanąć na przeszkodzie zamiarom młodości... Pewność, że można dokonać wszystkiego, czego się pragnie, dają młodemu pokoleniu warunki, w jakich nasza młodzież żyje i dojrzewa. Polska Ludowa stara się zapewnić młodzieży jak najlepsze warunki rozwoju — dała jej możność nauki, pracy, rozwijania swych zdolności. I właśnie świadomość tych warunków pozwala młodym pisać z taką pewnością: będę przyrodnikiem, nauczycielem, lekarzem. Tę naszą wiarę w swe siły, tę pewność słonecznej przyszłości przekażą młodzieży świata nasi delegaci.

Dziś w Polsce rządzą ludzie pracy. Dziś jest ona prawdziwą matką dla każdego uczciwego obywatela. Dla nas słowo Ojczyzna, oznacza nie tylko nasze pola i miasta, nasze fabryki i rzeki, nasze piękne góry i szeroki pas wybrzeża. Dla nas Ojczyzna — to Polska, w której nie ma wyzyskiwaczy i obszarników, w której lud, klasa robotnicza jest gospodarzem. I tej Ojczyźnie winniśmy — my młodzi — miłość bez granic.

Młodzież polska — nadzieja, duma i przyszłość narodu — kocha Ojczyznę swą najgorącej, całym żarliwym młodzieńczym sercem. Rok temu — na Zlocie Młodych Przodowników w Warszawie, ślubowaliśmy, iż damy naszej Ojczyźnie wszystko, co najlepsze, naszą pracę, naukę, twórcze osiągnięcia.

Chcemy, aby nasza Ojczyzna była silna, samodzielna, by była krajem przodującym, by stale podnosił się poziom życia materialnego i kulturalnego narodu. I dlatego pierwszym naszym patriotycznym obowiązkiem jest praca. „Przodownicy pracy, nauki, to ci, którzy najmocniej kochają swój kraj" — mówił do młodzieży rok temu towarzysz Bierut. I dlatego w setkach fabryk młodzi robotnicy i robotnice wysoko przekraczają normy produkcyjne, śmiało stosują nowatorskie metody pracy, odważnie stają na najtrudniejsze odcinki. Dlatego młodzi chłopi w setkach gromad są pionierami spółdzielczości, produkcji, pociągając swym przykładem starszych. Dlatego na wyższych uczelniach toczy się walka o maksimum zdanych egzaminów, o jak najlepsze oceny, o jak najwyższy poziom nauki.

To są najbardziej przekonywujące dowody patriotyzmu naszej młodzieży.

Służyć ofiarnie Ojczyźnie — to znaczy również walczyć nieustannie i co dzień o umac-

Z życia partii

Z kandydatami trzeba pracować na codzień

Rosną szeregi naszych organizacji partyjnych. Do partii przyjmowani są nowi ludzie — przodujący robotnicy i pracujący chłopi, przedstawiciele inteligencji twórczej. Jeszcze jako kandydaci partii wdrożyć się oni muszą do obowiązków członka partii, dojrzeć politycznie i organizacyjnie, by w pełni realizować nakreślone przez partię zadania.

Podstawowe organizacje partyjne, które zapisały na listach kandydatów nowe nazwiska, mają obowiązek troskliwego zaopiekowania się tymi ludźmi. Praca to ważna, niecierpiąca zwłoki. A tym czasem wiele naszych podstawowych organizacji partyjnych w fabrykach, gromadach i w instytucjach nie rozumie konieczności codziennej pracy z kandydatami, wychowania ich w przewidzianym statutem terminie tak, by można było podjąć decyzję, że zasłużyli sobie na miano członka partii. Bywa jeszcze tak (mówiono o tym na wielu powiatowych i gminnych konferencjach partyjnych — szczególnie w Szczecinku i Człuchowie), że egzekutywa nie widzi tych ludzi, nie sprawdza jak pracują, nie przydziela im konkretnych zadań.

Jest to praktyka z gruntu zła, szkodliwa i obca naszej partii, która swą działalność opiera właśnie na metodzie starannego wychowania, szkolenia kadr.

Nie bez powodu grudniowa uchwała KC PZPR w sprawie wzrostu i regulowania składu socjalnego partii tak wiele uwagi poświęca sprawie pracy z kandydatami. **„Tylko stała troska i systematyczna opieka nad pracą kandydatów ze strony członków partii i nadrzędnych instancji może spowodować, że zniknie z szeregów naszych organizacji tzw. „długoletni kandydat"** — stwierdza uchwała.

Na czym więc polega systematyczna opieka nad kandydatami?

„Okres kandydowania — mówi statut naszej partii — **jest konieczny w celu wdrożenia kandydata do wypełniania obowiązku członka partii, sprawdzenia przez organizację partyjną jego oblicza politycznego i moralnego oraz zapoznania kandydata z linią partyjną i statutem partii".**

Oznacza to, że nowy towarzysz musi od razu, od pierwszej chwili wstąpienia w szeregi kandydatów odczuć troskliwą, a zarazem czujną i wymagającą opiekę partii. Musi zrozumieć, że w jego życiu zaszła głęboka zmiana, że oto stał się częścią składową partyjnej organizacji. Źle jest, gdy kandydat „błąka się" bez opieki, nie jest wciągnięty w wir życia partyjnego.

Nowy kandydat powinien od razu wziąć czynny udział w pracy organizacji partyjnej. Zadania otrzymuje od kierownictwa organizacji za pośrednictwem organizatora grupy, do której należy, lub aktywu partyjnego. Towarzysze roztaczają nad nim opiekę, pomagają mu wdrożyć się do obowiązku. Nowemu kandydatowi nie wolno dawać poleceń mechanicznie, muszą one być dostosowane do poziomu świadomości politycznej, możliwości i zainteresowań człowieka, który ma je zrealizować. Trzeba dobrze się zastanowić kiedy i jaką pracę dany towarzysz może wykonać, w czym należy mu pomóc. Odpowiedni dobór zadań, stopniowanie ich w miarę wzrostu świadomości kandydata i jego zdolności — to najskuteczniejsza metoda wychowawcza. Trzeba pamiętać, że zbyt trudne zadanie, brak pomocy w jego wykonaniu — mogą załamać kandydującego do partii towarzysza, nie wzmocnią — a wręcz przeciwnie — osłabią jego wiarę we własne siły i możliwości.

Polecenia mogą być różnorodne — może to być zadanie udzielenia pomocy bezpartyjnemu, który ma trudności w produkcji, zorganizowania walki o wysoką jej jakość, aktywnej pracy w organizacji masowej. Kandydata można włączyć do grupy agitatorów, można mu też powierzyć funkcję kolportera. W chwili obecnej, gdy coraz szerzej rozwija się długookresowe współzawodnictwo i masy pracujące naszego województwa z pełnym entuzjazmem realizują Czyn Lipcowy, szczególny nacisk trzeba kłaść na uaktywnienie kandydatów w tej szlachetnej walce o plan, aby sami przodowali i pociągali za sobą bezpartyjnych, aby na swoim odcinku pracy stali się propagatorami, organizatorami nowych metod pracy. Grupa partyjna, kierownictwo organizacji partyjnej, czuwając nad wykonaniem zadań winni uczyć kandydata pełnej odpowiedzialności za powierzoną mu pracę.

Kandydat powinien brać czynny udział w zebraniach partyjnych, uczyć się wspólnie decydować i dyskutować w sprawach organizacji partyjnej, swego zakładu, swej gromady. Należy uczyć go i pomagać mu posługiwać się orężem krytyki i samokrytyki.

Ważne jest, by kandydaci natychmiast przystąpili do szkolenia ideologiczno - politycznego. Chodzi o to, by głęboko przyswoili sobie program naszej partii, by nauczyli się wiązać w swej pracy teorię marksizmu - leninizmu z praktyką pracy partyjnej. **„Nie można prawidłowo współuczestniczyć w budownictwie socjalistycznym bez owładnięcia teorią marksizmu-leninizmu"**—mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC. Trzeba, by kandydaci studiowali życiorys Towarzysza Stalina, przyswajali jego nauki, by ucząc się na doświadczeniach KPZR stawali się aktywnymi, pełnymi ofiarności i poświęcenia bojownikami o socjalizm.

Żyjemy w czasie, gdy z każdym miesiącem nowe, trudniejsze zadania stają przed partią — organizatorką walki o budownictwo socjalizmu. Wymagają one stałego doskonalenia naszych kadr, wzrostu ich poziomu ideologicznego, zdolności organizacyjnych, bolszewickiego hartu, czujności, nieugiętości, stałego ulepszenia metod pracy z bezpartyjnymi.

„...winniśmy przede wszystkim podnosić nieustannie poziom naszych kadr partyjnych — mówił towarzysz Bierut na VIII Plenum KC PZPR — **wzmacniać nieustannie aktywność każdego członka partii, troszczyć się lepiej, energiczniej, wszechstronniej niż dotychczas o wzrost ludzi, to znaczy o wzrost ich wiedzy, ich zainteresowań teoretycznych, o wzrost ich uzdolnień organizacyjnych".**

Takich członków będzie miała podstawowa organizacja partyjna jakich sobie wychowa. O tym nie wolno zapominać ani na chwilę. Tych, którzy przyszli do naszej partii z głęboką ufnością, z głębokim postanowieniem, by pracować tak jak uczył Lenin i Stalin, przygotujemy w okresie kandydackim tak, by stali się w pełni świadomymi swych zadań organizatorami mas, przodownikami socjalistycznego budownictwa.

W drugim półroczu 4 roku sześciolatki

■ równać do poziomu przodujących
■ w pełni realizować plany produkcyjne

Już 18 kwietnia br. plan półroczny wykonała załoga tartaku w Drawsku, należącego do Rejonu Przemysłu Leśnego w Połczynie-Zdroju. Nie było to niespodzianką. Od wielu miesięcy obserwowaliśmy pracę załogi tego niewielkiego zakładu biorącego udział w ogólno-krajowym współzawodnictwie tartaków. Od szeregu miesięcy, kolektyw ten, dzięki rozwiniętemu, długookresowemu współzawodnictwu rytmicznie wykonuje plany produkcyjne. Robotnicy nie tylko, że w pełni wykonują swoje planowe zadania, ale często je przekraczają.

Pierwszy był tartak w Drawsku. Potem jeden zakład pracy za drugim przesyłał meldunki o przedterminowym wykonaniu planu półrocznego: ZPW Okonek, Złocieniec, baza rybacka w Ustce, cegielnia „Skała" w Bytowie i dziesiątki innych.

Wiele zakładów poza wykonaniem bieżących zadań, nadrobiło zeszłoroczne zaległości. Np. cegielnia „Skała" jeszcze w ubiegłym roku zadań planowych nie wykonała, a dziś jako jedna z pierwszych zrealizowała plan z nadwyżką tak w surówce jak w wypale.

Te dobre wyniki nie przyszły łatwo. Zwycięskim załogom wypadło walczyć z wieloma trudnościami technicznymi, materiałowymi i kadrowymi. Ale właśnie dlatego, że popro wadzono energiczną walkę z trudnościami — uzyskano sukcesy. Właśnie dlatego w wielu zakładach pracy, jak np. w ZPW Złocieniec, poprawiła się rytmiczność produkcji, wzrosła dyscyplina i wydajność pracy.

Gdyby w jakimkolwiek zakładzie zapytać o źródło osiągnięć — odpowiedź otrzymalibyśmy jedną: współzawodnictwo długookresowe oraz podejmowanie i realizacja dodatkowych zobowiązań, dobra praca polityczna podstawowych organizacji partyjnych i rady zakładowej, dobra organizacja produkcji przez nadzór — oto główne czynniki przedterminowego wykonania zadań. Współzawodnictwo pomagało w walce o plan, o rytmiczną produkcję, o oszczędności materiałowe i bezbrakową pracę. Wskazania towarzysza Bieruta na naradzie aktywu górniczego w Stalinogrodzie stały się wytyczną codziennej pracy naszych załóg, kierownictw, aktywu partyjnego i związkowego. Upowszechniła się już poważnie w naszym województwie inicjatywa tow. Saja — „Ja nie wypuszczę braku".

Ale w pierwszym półroczu realizacji planu 1953 r. nie obyło się bez błędów i niedomagań.

Planów pierwszego półrocza nie wykonały cegielnie Dyrekcji Przemysłu Terenowego w Sławnie i Drawsku i to zarówno w produkcji surówki, jak i wypale. Stąd winne są one państwu miliony sztuk cegieł, tak bardzo potrzebnych dla licznych budowli.

Poza tym, jeżeli nie zabezpieczy się zapasu surówki, nie zapełni ganowni surówką na okres zimy — to co się będzie wypalać późną jesienią i zimą?

Duże zadłużenie względem państwa ma Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych w wyniku niedoborów w produkcji ze stycznia i lutego br. W mniejszym lub większym procencie podobne braki występują niestety i w innych zakładach naszego województwa — np. w przemyśle meblarskim i ceramicznym.

Często jeszcze aktyw wielu zakładów zapomina, że nieustannie trzeba rozwijać współzawodnictwo, że należy nim kierować i wiązać je z istotnymi potrzebami zakładu, że musi być ono nacelowane na maksymalne wykorzystanie wszystkich rezerw. Wiele jest czynników, dzięki którym wzrasta wydajność pracy, dzięki którym realizowane są plany produkcyjne. Należy do nich jako czynnik najważniejszy — systematyczna i głęboka praca polityczna w powiązaniu z zadaniami i potrzebami zakładu oraz osobistą korzyścią i osobistym zainteresowaniem pracujących.

Lenin uczy — „Nie bezpośrednio na entuzjaźmie, lecz przy pomocy entuzjazmu zrodzonego w wielkiej rewolucji, na osobistej korzyści, na osobistym zainteresowaniu... inaczej nie podejdzie się ku komunizmowi, inaczej nie doprowadzi się do komunizmu dziesiątków i setek milionów ludzi".

W czym kryje się sekret, że Zakłady Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu wykonują swe zadania? — W tym, że dobrze pracuje tam organizacja partyjna i związkowa, które organizują i rozwijają w ścisłym powiązaniu z życiem zakładu współzawodnictwo pracy. Dyrekcja i rada zakładowa zajmują się nie tylko sprawami produkcji, ale i życiem, potrzebami zatrudnionych w zakładzie ludzi. W tym roku uruchomiono piękny żłobek dla dzieci. W marcu br. otwarto przychodnię dentystyczną. Obecnie czyni się przygotowania do uruchomienia stałego szpitala zakładowego. Robotnicy posiadają ogródki działkowe. W ZPW Złocieniec wprowadzono karty robocze, umożliwiające robotnikowi codzienną kontrolę wykonania jego planu i stanu własnego zarobku. Robotnik w Złocieńcu to nie tylko wytwórca, ale poprzez dobrą pracę polityczną, świadomy twórca nowego, socjalistycznego jutra. Dlatego już dwukrotnie załoga ZPW jako pierwsza w województwie podejmowała apel przodujących zakładów naszego kraju, wzywający do uchwalenia i realizacji zobowiązań produkcyjnych.

Plany muszą być wykonane. „Plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm" — uczy towarzysz Bierut. Nasz plan 6-letni składa się z planów odcinkowych — rocznych, kwartalnych, miesięcznych, dekadowych i dziennych. Pełne wykonanie każdego z nich — to dalsze wzmocnienie ludowej ojczyzny — ważnego ogniwa światowego frontu walki o pokój, to coraz pełniejsze zaspokajanie rosnących potrzeb ludzi pracy.

Organizacje partyjne, walcząc w II półroczu o przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych, winny umiejętnie powiązać pracę polityczną z zadaniami, potrzebami i codziennym życiem zakładu. Winny jeszcze lepiej i operatywniej niż dotychczas prowadzić kontrolę podjętych zobowiązań i przebiegu współzawodnictwa. Grupy partyjne i związkowe mają za obowiązek nie tylko kontrolować i pomagać, ale również agitować, uświadamiać i tłumaczyć sens naszego ruchu, naszego budownictwa, zawstydzać opieszałych, stawiać za przykład przodujących. Obowiązkiem każdego członka partii, każdego aktywisty partyjnego, jest przodować w produkcji i pracy społecznej, uświadamiać innych o potrzebie wzmagania wydajności pracy. Trzeba tłumaczyć, że wzrost wydajności pracy pociąga za sobą wzrost zarobków pracowniczych. Kierownictwo zakładów, organizacje partyjne i związkowe winny wykazywać głęboką troskę o sprawy bytowe i kulturalne wymogi robotników i pracowników.

Nasze osiągnięcia w I półroczu napawają nas dumą i pewnością zwycięstwa w następnym etapie. Lecz liczne jeszcze braki i błędy popełnione w tym okresie winny być dla aktywu partyjnego, związkowego, gospodarczego i załóg dobitną nauką, z której trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski, by w przyszłości błędów tych i braków uniknąć.

Trzeba dołożyć wszelkich starań i roczny plan produkcji wykonać w całości i przed terminem. Wymaga tego od nas obowiązek patriotów — budujących w ludowej ojczyźnie szczęśliwe jutro — socjalizmu.

Kazimierz Kossowski

marzeniach i internacjonaliźmie młodości

nianie naszej władzy ludowej, władzy chłopów i robotników, bo w niej leży szczęście i rozkwit naszego kraju. Trzeba nam, młodym, walczyć ze wszystkim, co stare i zmurszałe, co ciągnie nas wstecz — z przesądami, z biurokratyzmem, z dawnym burżuazyjnym sposobem myślenia. Trzeba walczyć z wrogiem, który nie śpi, który usiłuje podważyć nasze osiągnięcia, usiłuje szkodzić. Walkę tę toczyć musimy nieprzerwanie, codziennie. Młodzież jest współgospodarzem kraju i spoczywa na niej wielka odpowiedzialność za jego rozwój i przyszłość.

Służymy Ojczyźnie i kochamy ją świadomie, znając swe zadanie i swoje wobec niej obowiązki. I dlatego musimy się stale uczyć, stale pogłębiać swą wiedzę, musimy poznawać przeszłość naszego kraju, prawdziwą, oczyszczoną z fałszerstw, jakimi nasyciła ją nauka burżuazyjna. Musimy pogłębiać znajomość zasad marksizmu - leninizmu, abyśmy mogli stać się w pełni pierwszym pomocnikiem partii, abyśmy umieli lepiej i szybciej budować socjalizm.

Wszystkie te elementy — wzmożona praca w polskich fabrykach i kopalniach, wzmożona walka o jak najlepsze wyniki nauki, o stałe podwyższanie poziomu ideowego — zawarte zostały w naszym Czynie Festiwalowym — w festiwalowym darze młodzieży polskiej dla młodzieży świata. Zamelduje o nim festiwalowa sztafeta, opowiedzą o nim delegaci.

Czyn Festiwalowy — to wyraz uczuć polskiej młodzieży — jej pragnień pomnażania sił ludowej Ojczyzny i całego obozu pokoju i postępu, którego Polska jest mocnym ogniwem.

Sukcesy naszej Ojczyzny, jej młodzieży — to radość i otucha dla młodych ludzi z całego świata. Polska budująca pomyślnie socjalizm — to jeden z warunków zwycięstwa sprawy pokoju i wolności na całym świecie.

Polska radosnych i szczęśliwych ludzi — to otucha dla milionów ludzi walczących z rodzimym i obcym imperializmem o swe prawa, o zniesienie wyzysku, o postęp i sprawiedliwość. Z naszych sukcesów czerpią oni nadzieję na swe zwycięstwo, z nas biorą przykład, jak walczyć i jakimi iść drogami.

Ale jednocześnie wiemy dobrze, że na nasze zwycięstwa składa się nie tylko nasz trud, że bez braterskiej pomocy Związku Radzieckiego nie bylibyśmy narodem wolnym, nie osiągnęlibyśmy nawet setnej części tego, co dziś mamy. W naszym budownictwie korzystamy bezustannie z pomocy Kraju Rad i krajów demokracji ludowej.

Nasze sukcesy są otuchą dla milionów ludzi pracy walczących o wyzwolenie swoich krajów z kajdan imperializmu, o życie, jakie jest naszym udziałem. A jednocześnie ich walka o wyzwolenie z imperialistycznego ucisku wzmacnia siły pokoju, a więc wzmacnia i nasze siły.

Nasza praca nie jest naszą prywatną sprawą, jest sprawą narodów i tych, które tak jak i my wkroczyły na drogę socjalizmu i tych, które walczą przeciwko wyzyskowi i niesprawiedliwości. Dlatego musimy dawać z siebie coraz więcej, musimy pracować wciąż lepiej i ofiarniej. Siły do tej pracy czerpać będziemy z naszej miłości Ojczyzny.

Za kilka tygodni spotkają się w Bukareszcie przedstawiciele polskiej młodzieży z młodzieżą całego świata. Przekażą gorące pozdrowienia młodzieży radzieckiej, która jest wzorem dla polskich dziewcząt i chłopców. Podzielą się swymi doświadczeniami z młodzieżą krajów demokracji ludowej oraz będą rozmawiać z młodzieżą krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych, których życie jest nieporównanie trudniejsze, którzy ofiarnie i nieraz krwawo walczą o swe prawa, walczą o to, aby w ich Ojczyźnie było lepiej, aby ludzie mogli żyć szczęśliwiej, aby nie było w niej łez i cierpienia.

Delegaci polscy na IV Festiwal przemawiać będą w Bukareszcie w imieniu milionów młodzieży polskiej w kraju — która swą pracą i swymi czynami realizuje w codziennym życiu te serdeczne, braterskie uczucia patriotyzmu i internacjonalizmu.

Bo patriotyzm i internacjonalizm, miłość gorąca kraju ojczystego i głęboki nierozerwalny związek ludzi pracy na całym świecie, to dwie wielkie idee życiodajne, nierozłącznie ze sobą związane i wzajem się przenikające, które są dźwignią postępu, wychowania młodzieży na bojowników o szczęście całej ludzkości, szkołą humanizmu, motorem pracy i zwycięstwa.

K. Niedzielska

Woda popłynie z Pilicy do Łodzi

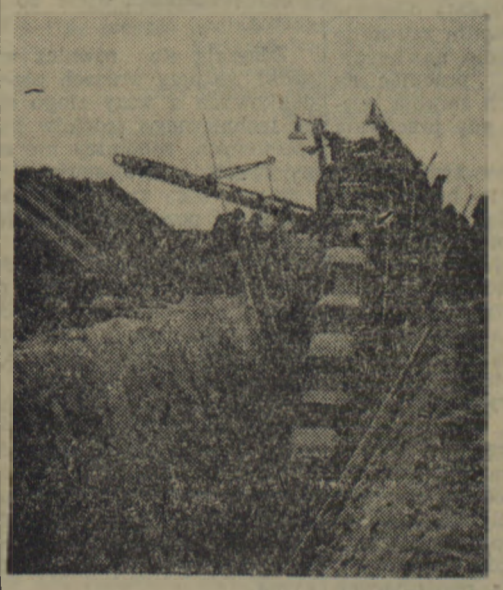

Rośnie rurociąg Pilica — Łódź, wielka budowla socjalizmu. Na 50-kilometrowej trasie trwają intensywne prace. Łódź jest o 100 metrów wyżej położona od Pilicy. Wodę z rzeki należy tłoczyć pod górę. Już niedługo woda popłynie rurociągiem z Pilicy do robotniczej Łodzi. Na zdjęciu: przy koparce mechanicznej pracuje przodująca brygada Józefa Bonieckiego osiągająca do 200 proc. normy.

(Fot. CAF)

Spółdzielcy z Tuchomia

omłoty rozpoczną już w czasie trwania żniw

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Tuchomiu długo radzili nad podjęciem zobowiązań dla uczczenia 22 Lipca i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po szerokiej dyskusji doszli oni do wniosku, że najgodniejszym uczczeniem tego historycznego dnia będzie sprawne przeprowadzenie akcji żniwno-omłotowej i przyspieszenie realizacji zobowiązań wobec państwa. Dlatego też uchwalili następujące zobowiązania:

koszenie żyta skrócą o 5 dni,

omłoty rozpoczną już w czasie trwania żniw, aby zboże z pierwszego omłotu przeznaczyć na wykonanie planu obowiązkowych dostaw,

na 4/5 całego areału skoszonych zbóż przeprowadzą podorywki,

zabezpieczą plony przed pożarami,

wybudują bramę wjazdową do bazy RZS,

systematycznie będą tępić chwasty i co najmniej raz w tygodniu poszukiwać stonki ziemniaczanej.

Spółdzielcy z Tuchomia wezwali wszystkie spółdzielnie produkcyjne w powiecie bytowskim do współzawodnictwa w realizacji zobowiązań na 22 Lipca.

St. Misztal

Koncert estradowy

„Spotkamy się na Starym Mieście"

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Koszalinie organizuje w piątek, 17 bm. w sali WDK koncert estradowy pt. „Spotkamy się na Starym Mieście". Udział w koncercie wezmą znani artyści scen stołecznych. W programie: piosenki, recytacje, humor, satyra, duety i arie operetkowe. Bliższe informacje na afiszach.

Uregulować szybko dług wobec państwa

nie pobłażać kułakom i ich poplecznikom zwlekającym z wpłatą podatku gruntowego

Już za kilka dni sołtysi doręczą każdemu rolnikowi nakazy płatnicze III i IV raty podatku gruntowego.

Ambicją każdego uczciwego chłopa będzie uregulować resztę podatku gruntowego za raz po doręczeniu nakazu. Tego wymaga honor chłopa - patrioty.

Mamy w naszym województwie wielu pracujących chłopów, którzy już całkowicie zrealizowali swoje zobowiązania finansowe wobec państwa. Jest wiele gromad, które z poważną nadwyżką wykonały półroczny plan wpłaty podatku gruntowego. Np. chłopi gromady Kluki gmina Gardna Wielka w pow. słupskim wykonali swój plan półroczny w 180 proc. Pozostaje im do pełnego wykonania planu już tylko niewielka suma, którą zobowiązali się wpłacić zaraz po otrzymaniu nakazów płatniczych.

Sprawozdanie z wykonania planu półrocznego przez województwo koszalińskie wykazuje jednak, że znaczna część chłopów ma jeszcze poważny dług wobec państwa. Plan półroczny (I i II rata) wykonaliśmy zaledwie w 65,5 proc. Jedynie powiat Bytów przekroczył 90 proc. swego planu. Do najgorszych powiatów należą: Białogard — 56 proc. i Słupsk 55,2 proc.

DLACZEGO ISTNIEJĄ ZALEGŁOŚCI?

Rzuca się w oczy rozpiętość w wykonywaniu planów finansowych przez chłopów poszczególnych powiatów. (Bytów — 90 proc., Słupsk — 55,2 proc.) Skąd się biorą te różnice? Przede wszystkim stąd, że w powiecie bytowskim gospodarz terenu, powiatowa i gminne rady narodowe, sołtysi, instancje i organizacje partyjne, żywo interesują się przebiegiem wpłat podatku gruntowego, przez swój aktyw stale przypominają chłopom o konieczności terminowego wywiązywania się z zobowiązań finansowych wobec państwa. Aktyw rad narodowych i partyjny przoduje we wpłatach podatku gruntowego, dając wzór pozostałym. I na odwrót. Tam, gdzie wpłatą podatku nie interesują się gminne rady narodowe, instancje i organizacje partyjne, tam gdzie sołtysi i aktywiści gminni nie dają dobrego przykładu, tam realizacja obowiązków finansowych wobec państwa przebiega słabo i powstają zaległości.

Dla przykładu przyjrzyjmy się sytuacji jaką zastaliśmy w dwu gminach pow. słupskiego — Damnica i Gardna Wielka.

W Damnicy przez okres 5 miesięcy zaledwie raz wspomniano na posiedzeniu prezydium o podatku gruntowym. W protokóle zanotowano, że „jest źle i... trzeba zmienić styl pracy". — Frazes stary i nic nie mówiący. I to wszystko, co zrobiono. Prezydium GRN w Damnicy ani „ziębi ani parzy" fakt, że w gminie ani jeden sołtys nie wpłacił jeszcze drugiej raty podatku gruntowego. Wielu zalega jeszcze z I ratą, a są i tacy, którzy mają jeszcze zaległości z ub. roku. Np. sołtys gromady Choćmirówko Jan Wójta, nie zapłacił jeszcze podatku za rok 1952, ani za rok bieżący. Ale nie tylko sołtysi dają zły przykład chłopom tej gminy. Nie wykonało swoich obowiązków finansowych 7 członków partii, 8 ZSL-owców i 4 członków ZSCh. Spłatą rat podatku nie interesuje się także Komitet Gminny partii, a w ślad za nim organizacje partyjne w gromadach. Skutek tego jest taki, że gmina Damnica wykonała swój plan półroczny wpłat podatku gruntowego tylko w 29 proc.

W gminie Gardna Wielka, na każdym niemal posiedzeniu członkowie prezydium wysłuchują sprawozdania referenta finansowego z przebiegu realizacji podatku gruntowego. Interesują się, kto i dlaczego zalega w płatności. Realizacja planów finansowych jest stałym punktem porządku dziennego na odprawach sołtysów. Komitet Gminny z kolei wysłuchuje sprawozdań przewodniczącego Prezydium GRN, dba przede wszystkim, by członkowie partii przodowali w spłacie podatku gruntowego, by cały aktyw partyjny, ZSL-owcy, członkowie ZSCh i ZMP mobilizowali chłopów do terminowego wywiązywania się z zobowiązań wobec państwa. Tacy sołtysi jak Rutta Keitsch z wspomnianej już gromady Kluki, Stefan Jancz z gromady Sieciczy Michał Pawlak z Samodzińskiego Lasu, mogą służyć za przykład innym. Nie tylko pierwsi w gminie wpłacają oni raty podatku gruntowego, ale w każdą niedzielę chodzą od domu do domu i przypominają chłopom o ich obowiązku wobec państwa. Na miejscu inkasują każdą sumę na podatek gruntowy. W rezultacie gmina Gardna Wielka ma 90 proc. planu. Nie jest to wynik zadowalający, gdyż i tu są pewne niedociągnięcia. Prezydium GRN zbyt liberalnie ustosunkowało się do opornych. Niekonsekwentnie przeprowadza zajęcia. Korzystając z liberalizmu GRN w stosunku do opornych płatników, spekulanci i kułacy celowo zwlekają z płaceniem podatku gruntowego, łudząc się że ujdzie im to bezkarnie.

UWAGI I WNIOSKI

Województwo nasze ma w sumie poważne zaległości wobec państwa. Znaczne sumy nie wpłynęły w przewidzianym terminie do skarbu państwa. To, rzecz jasna, może spowodować trudności w finansowaniu naszych wspaniałych inwestycji planu 6-letniego.

Nie jest rzeczą przypadku, że wieś woj. koszalińskiego ma tak poważny dług wobec państwa.

Demaskowaliśmy niejednokrotnie na łamach naszej gazety, wrogą robotę i kułacki sabotaż na odcinku realizacji obowiązkowych dostaw. I tym razem stwierdzamy, że wróg klasowy sabotuje również terminową realizację podatku gruntowego. Z każdego powiatu, każdej gminy można by przytoczyć przykłady, że nie płacą podatków w terminie tacy rolnicy, którzy mają kułemu wszystkie warunki. Znana jest też towarzyszom w wielu gminach kułacka tendencja „gry na zwłokę". — „Lepiej poczekać — podszeptuje wróg mniej uświadomionym chłopom. — Po co się śpieszyć. Jakoś to będzie. Jak nie zapłacimy podatku, to może nam umorzą" itd.

Przed radami narodowymi i instancjami partyjnymi stoi obecnie zadanie rozwinięcia szerokiej pracy polityczno - uświadamiającej. Oczywiście praca uświadamiająca spełni wówczas tylko swoją rolę, o ile ci, którzy będą ją przeprowadzali, a więc w pierwszym rzędzie członkowie partii, radni i sołtysi będą świecili przykładem.

Skończyć należy raz na zawsze z liberalnym stosunkiem niektórych gminnych rad narodowych względem zalegających z podatkiem. Opornych należy bezwzględnie karać.

Stawiamy sobie od dziś bojowe zadanie — uregulować dług, jaki chłopi naszego województwa zaciągnęli wobec państwa i w terminie wykonać tegoroczny plan podatku gruntowego, jaki przypada na nasze województwo.

WŁ. KUBIAK

Szybkie żniwa — to tanie żniwa

W pełni korzystać z maszyn

Dziś już u nikogo nie budzi wątpliwości, że praca maszyny zastępującej pracę wielu ludzi jest korzystniejsza i tańsza. Szczególnie, gdy zależy na szybkim wykonaniu danego zadania, maszyna jest niezastąpiona. Skoro zaś uwzględnimy jeszcze wypadek niedostatecznej ilości rąk roboczych, w ogóle nie może podlegać dyskusji celowość użycia maszyn.

Taką pracą, która powinna być wykonana w możliwie najkrótszym okresie są właśnie żniwa. Dojrzewające jednocześnie na dużych łanach zboże musi być zebrane szybko. W przeciwnym wypadku ziarno wysypuje się i powstają duże straty, dochodzące do 20 i więcej procent plonu.

Większość naszych spółdzielń produkcyjnych posiada duży areał ziemi obsianej przeważnie zbożami kłosowymi, toteż organizacja robót żniwnych jest najważniejszym problemem, wymagającym pełnej mobilizacji wszystkich sił i środków, użycia wszystkich dostępnych maszyn, aby plony zebrać jak najszybciej. A pełne możliwości przyśpieszenia żniw posiada każda — bez wyjątku — spółdzielnia. Do dyspozycji każdej spółdzielni stoi park maszynowy POM-ów, dobrze wyposażony w nowoczesne maszyny.

Wykorzystanie tych maszyn opłaca się wielokrotnie. Poza uniknięciem strat w ziarnie — spółdzielnie zyskują bowiem jeszcze czas — zaoszczędzony na własnej robociźnie, który można zużyć na jednoczesne przeprowadzenie omłotów (co również ograniczy straty w ziarnie) i na zasianie poplonów. Wykorzystanie maszyn pozwala skierować część członków brygad polowych do prac przy pielęgnacji okopowych, co z kolei przyczyni się do uzyskania wyższego plonu ziemniaków, buraków, brukwi, marchwi.

Tymczasem — jak wynika z ostatnich sprawozdań — moc produkcyjna naszych POM-ów nie jest w pełni wykorzystana. Powodem tego jest przejawiająca się w niektórych spółdzielniach, z gruntu fałszywa tendencja do ograniczonego korzystania z usług POM, a nastawianie się głównie na pracę ręczną i trakcję konną.

Np. POM Złocieniec zawarł dotychczas umowy na ścięcie zaledwie 47 proc. ogólnego areału zbóż kłosowych. W rejonie POM w Świdwinie tylko 56 procent powierzchni zbóż mają w/g zawartych umów ściąć maszyny POM-owskie, co stanowi tylko część zdolności produkcyjnej sprzętu technicznego posiadanego przez POM. Sytuacja w innych POM-ach jest podobna. Świadczy to o poważnym zaniedbaniu pracy wydziałów politycznych i agronomów pomowskich, którzy nie potrafili przekonać spółdzielców i wyliczyć im korzyści jakie daje korzystanie z usług POM.

Trzeba zdać sobie sprawę, że ta wstrzemięźliwość niektórych spółdzielń produkcyjnych w stosunku do POM-ów jest wynikiem działalności wroga klasowego. Kułak stara się dyskredytować POM, bo zależy mu na opóźnieniu żniw w spółdzielni. Kułak będzie się cieszył, kiedy zboże na polu spółdzielczym porośnie, kiedy spora część ziarna wysypie się i obniży plony, kiedy podorywki będą przeprowadzone nie w porę, kiedy omłoty będą wlokły się zbyt długo, kiedy plan skupu zboża nie będzie wykonany w terminie. Kułak ma w tym swoje wyrachowanie. Ale spółdzielcy powinni dbać by zebrać zboże bez strat i szybko je wymłócić, by w terminach agrotechnicznych zakończyć podorywki i zasiewy poplonów, by szybko rozliczyć się z państwem — wykonując plan dostaw zboża.

Kułakowi zależy na tym, aby w spółdzielni dniówka obrachunkowa była niższa, aby dochody spółdzielców były małe, — bo jest on wrogiem spółdzielczości. Ale spółdzielcom zależy przecież na tym, by dniówka obrachunkowa była jak najwyższa, by dochody były jak największe, i rósł fundusz inwestycyjny, by cała gospodarka rozwijała się i krzepła.

Dlatego wróg będzie usiłował — nieraz maskując się rzekomą przychylnością — przekonywać spółdzielców, że korzystniejsza jest kosa i żniwiarka, niż snopowiązałka i kombajn. Że lepiej pracować końmi niż traktorem. Czy również lepiej używać świeczkę lub lampę naftową niż elektryczność?

Jeszcze jest czas, aby naprawić dotychczasowe zaniedbania. Instruktorzy wydziałów politycznych, agronomowie POM i rad narodowych, aktywiści partyjni winni przekonać zarządy spółdzielń — szczególnie nowozałożonych, które po raz pierwszy przeprowadzą wspólnie żniwa — by w jak największym stopniu wykorzystały pomoc POM-ów w żniwach, a własne środki zużyły w tym okresie głównie na zwózkę zboża z pola i na omłoty.

W Czynie Lipcowym

Robotnicy drogowi przekraczają nowe normy

Wprowadzone od 15 czerwca nowe normy pracy dla robotników zarządu dróg państwowych stały się poważnym źródłem mobilizacji do zwiększenia wydajności pracy. Podjęte w ramach Czynu Lipcowego zobowiązania zmierzające w kierunku zwiększenia wydajności pracy i wykonania dodatkowych prac są systematycznie wykonywane.

Robotnicy, na fali Czynu Lipcowego poważnie przekraczają nowe normy, zwiększając tym samym swoje zarobki.

Brygada Mikołaja Czerkiesa z REDP Koszalin zatrudniona przy remoncie nawierzchni tłuczniowej, pracując na nowych normach zarabia więcej niż wtedy, gdy pracowała na starych.

Zatrudniony w tym samym przedsiębiorstwie brukarz — Mikołaj Jarmuluk, na starych normach wyrabiał 112,3 procent zarabiając dziennie 22,49 zł. Obecnie ten sam brukarz wyrabia 107,5 proc. nowej normy, a jego dzienny zarobek wynosi 28,11 zł.

W REDP Słupsk dróżnik tow. **Józef Foryszewski** wykonuje 285 proc. nowej normy, a robotnik drogowy Marcin Królasiak osiąga 298 proc. Podobne wyniki osiąga cały szereg pracowników REDP Słupsk. Mimo poważnych osiągnięć robotników drogowych z entuzjazmem realizujących zobowiązania lipcowe, jest jeszcze wiele niedociągnięć wypływających ze złej organizacji pracy kierownictw.

Na przykład, robotnicy pracujący przy odnawianiu nawierzchni tłuczkowej koło Połczyna Zdroju, odcinka należącego do REDP Białogard, nie byli zapoznani z nowymi normami, nie wiedzieli jaka jest nowa norma i ile zarobią za 1 m². W tym i podobnych wypadkach nowe normy nie nabierają charakteru mobilizującego, a jakość wykonanej pracy pozostawia wiele do życzenia.

Zdarzają się również wypadki, że przy pracach przeładunkowych z winy złego stanu technicznego środków transportowych, robotnicy nie mogą wyrobić nowej normy i w związku z tym zarabiają mniej niż pozwalają na to ich możliwości.

Kierownictwa odcinków drogowych muszą dokładnie zapoznać drogomistrzów i techników normowania z nowymi katalogami norm i kontrolować codziennie ich pracę.

W trosce o zabezpieczenie możliwości wykonania nowych norm i zwiększenia zarobków robotników przeładunkowych należy zwrócić baczną uwagę na stan techniczny środków transportowych i zabezpieczyć ich pełną gotowość eksploatacyjną.

(WŁ)

Ważne zadania GS-ów w okresie żniw

Przemysł socjalistyczny dostarczył w bieżącym roku wsi o wiele większe w porównaniu z rokiem ubiegłym ilości sprzętu i materiałów potrzebnych do przeprowadzenia żniw i omłotów. Od sprawnej pracy aparatu zaopatrzenia i skupu na wsi zależy, aby wyprodukowany przez przemysł sprzęt i materiały w terminie docierały do chłopów — a tym samym przyczyniały się one do szybkiego i dokładnego przeprowadzenia zbiorów.

Dostarczanie w terminie i w dostatecznej ilości chłopom artykułów takich jak części zamienne maszyn, materiały pędne, węgiel czy koks, grabie, kosy, osełki itp., w okresie żniw i omłotów odgrywa duże znaczenie. Dlatego też gminne spółdzielnie w czasie żniw winny czuwać, by magazyny były należycie zaopatrzone oraz, by szybko były uzupełniane braki.

Obok artykułów produkcyjnych w każdym sklepie gminnej spółdzielni muszą znajdować się w dostatecznej ilości artykuły konsumcyjne. W okresie żniw trzeba nie tylko zwiększyć zaopatrzenie każdego sklepu, ale również szeroko zorganizować handel obwoźny i straganowy.

W okresie pilnych prac w polu godziny otwarcia sklepów muszą być dostosowane do potrzeb ludności wiejskiej, aby każda rodzina chłopska nawet wieczorem mogła zaopatrzyć się w potrzebne jej artykuły.

Dobre zaopatrzenie sklepów gminnych spółdzielni w szeroki asortyment towarów, upowszechnienie sprzedaży straganowej oraz handlu obwoźnego, powinno objąć nawet najbardziej odległe PGR-y, spółdzielnie produkcyjne oraz gromady.

Drugim ważnym i aktualnym zadaniem GS-ów jest przygotowanie się do skupu. 15 czerwca br. minął termin przygotowania punktów skupu a pomimo to, do dziś w wielu powiatach stwierdzić można poważne zaniedbania w tej sprawie.

Niektóre zarządy PZGS, prezydia powiatowych rad narodowych nie zainteresowały się w dostatecznej mierze sprawą zorganizowania i wyposażenia magazynów. Np. w powiecie Wałcz nie ma ani jednego przygotowanego punktu skupu. W innych powiatach, jeżeli nawet takie punkty istnieją, to zawalone są takimi artykułami jak cukier, mąka itp., lub tak jak to jest w Mirosławcu — pomieszczenia przeznaczone na punkt skupu mają dziurawe dachy i w czasie deszczu przecieka do nich woda.

Sprawy starannego i szybkiego przygotowania punktów skupu nie wolno bagatelizować. Jest ona bowiem bezpośrednio związana z akcją żniwno - omłotową, chłopi po wykonaniu zbiorów i omłotów natychmiast będą dostarczać zboża.

Dlatego obowiązkiem wszystkich PZGS, rad narodowych i gminnych spółdzielni jest bezzwłoczne skontrolowanie istniejących już punktów skupu, sprawdzenie czy w magazynach znajdują się w porządku podłogi, okna, dachy, czy są przygotowane wagi.

Zadania GS-ów w tegorocznej akcji żniwno - omłotowej są poważne. Dlatego organizacje partyjne, rady narodowe oraz powiatowe i gminne komisje żniwno - omłotowe, pełnomocnicy Ministerstwa Skupu muszą zwrócić baczną uwagę na pracę GS-ów, na sprawę zaopatrzenia sklepów, zorganizowania handlu obwoźnego oraz sprawę przygotowania punktów skupu. Gminne spółdzielnie, wykonując swoje zadania w akcji żniwno-omłotowej, pomogą naszemu rolnictwu w szybszym przeprowadzeniu zbiorów, w ich właściwym zabezpieczeniu oraz w sprawnej obsłudze pracującego chłopstwa.

(L. N.)

Kronika KOSZALINA

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. Nr 09 — alarmujący
Nr 500 — informacyjny
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 537.

APTEKA

Apteka Społeczna Nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 188.
Zegarynka, tel. nr 05.

Dyżury

SZPITAL

Szpital Miejski, ul. Fałata 3, tel. 215.

Spacerkiem po Słupsku

BRAK WODY

...odczuwa się zwłaszcza na peryferiach miasta. Mając w mieszkaniu instalację wodociągową mieszkańcy miasta muszą chodzić z wiadrami do piwnicy, gdyż ciśnienie jest tak niskie, że do górnych pięter woda nie dochodzi. —

SPRÓBUJCIE KUPIĆ GAZETĘ

...w kiosku przy ul. Wojska Polskiego róg Mickiewicza (nazwisko sprzedawcy Edward Rekowski) płacąc banknotem np. dwuzłotowym. Na pewno Wam się to nie uda, bo w wymienionym kiosku nigdy „nie ma drobnych". Dodać należy, że obsługa tego kiosku jest bardzo opryskliwa, a ponadto za niektóre artykuły pobiera zbyt wysokie ceny. Np. za lusterko kieszonkowe, które w sklepie obok kosztuje 3,60 kiosk „Ruchu" żąda 5,50 zł.

Co na to „Ruch" w Koszalinie?.

SŁUPSKI MHD USPRAWNIA SWĄ PRACĘ

Celem usprawnienia pracy Miejski Handel Detaliczny w Słupsku powołał komitety opiekuńcze nad sklepami. Zadaniem ich będzie czuwanie nad działalnością sklepów i nad właściwym i racjonalnym ich zaopatrzeniem.

Od pracy komitetów opiekuńczych w dużym stopniu będzie zależało, jak handel państwowy zaspokoi potrzeby konsumentów.

Ponadto dla usprawnienia pracy będą w przyszłości organizowane narady pracowników MHD i sprzedawców sklepowych z klientami.

S. M.

Programy audycji radiowęzłów muszą być lepsze

Ostatnio odbyła się w Koszalinie narada kierowników radiowęzłów terenowych i zakładowych oraz przedstawicieli zespołów redakcyjnych radiowęzłów.

Najważniejszym błędem popełnionym przez Zarząd Okręgowy Radiofonizacji Kraju w Koszalinie jest niedostateczna realizacja uchwały partii i rządu o obowiązkach radiofonizowania przede wszystkim obiektów wiejskich. I tak np. radiowęzeł w Białogardzie przewiduje założenie w najbliższym czasie 100 głośników, ale z tego tylko 25 na wsi. W Darłowie na 20 głośników, tylko 3 będą zainstalowane na wsi. W Koszalinie na liczbę 200 — tylko 40 głośników zamierza zainstalować radiowęzeł na terenach wiejskich.

O tym, że praca ZORK w Koszalinie istotnie nie jest najlepsza, świadczyć może fakt, że na 18 zarządów okręgowych w kraju, koszaliński okręg znajduje się dopiero na 15 miejscu.

Źródeł niedociągnięć w pracy koszalińskiego ZORK, szukać należy przede wszystkim w słabej pracy politycznej wśród pracowników. Świadczy o tym najlepiej fakt nielistnienia prawie w przedsiębiorstwie współzawodnictwa pracy.

Narada poddała również krytycznej ocenie działalność zespołów redakcyjnych radiowęzłów. Członkowie zespołów redakcyjnych muszą zrozumieć, że praca ich to praca niezwykle ważna i odpowiedzialna. W nadawanych audycjach muszą zerwać z podawaniem wiadomości w stylu suchych komunikatów, a czynić to w sposób bardziej atrakcyjny (reportaże). Przestrzegać muszą ściśle instrukcji zobowiązującej zespoły do nadawania audycji dwa razy dziennie, dotrzymując przy tym czasu trwania audycji, który winien wynosić 15 minut dla każdej.

Trudności, jakimi były brak papieru, materiałów piśmiennych, maszyn do pisania oraz funduszy na premie dla najlepszych członków zespołów, zostały obecnie usunięte. Dokładne instrukcje w tej sprawie posiadają wszystkie prezydia powiatowych i miejskich rad narodowych.

W pracy zespołów redakcyjnych radiowęzłów w woj. koszalińskim musi nastąpić zwrot na lepsze. Będzie to przede wszystkim zależne od wydziałów propagandy komitetów partyjnych, powiatowych i miejskich, które staranniej muszą dobierać członków zespołów, typując do nich chętnych i najbardziej aktywnych. Zapewni to ciągłość i wysoki poziom nadawanych audycji. Nie wolno powoływać zespołów redakcyjnych w sposób mechaniczny przez zwykłe w wielu wypadkach bezduszne typowanie. Wydziały propagandy KP i KM muszą ponadto udzielać członkom zespołów redakcyjnych stałej pomocy na codzień oraz objąć ich stałym szkoleniem ideologicznym, kontrolując ściśle ich uczestnictwo na szkoleniu.

Wszechstronna i stała pomoc ze strony KP i KM prezydiów powiatowych i miejskich rad narodowych oraz Polskiego Radia — referatu radiowęzłów niewątpliwie sprawi, że radiowęzły naszego województwa zaczną lepiej pracować, stając się poważnym czynnikiem w kształtowaniu nowego światopoglądu mieszkańców wsi i miast województwa koszalińskiego.

(jb)

Co, gdzie, kiedy?

Kino

KOSZALIN „Nowa Huta" — „Ślubujemy".
Seanse godz. 18 i 20.15.

„Młoda Gwardia" (Rokossowo) — „Pełną parą".
Seans godz. 20.

SŁUPSK „Polonia" — „Pomysłowy sprzedawca".
Seanse godz. 16, 18 i 20.

KOŁOBRZEG „Wybrzeże" — „Tajemnicza wyspa".
Seanse godz. 17 i 19.

SŁAWNO „Sława" — „Sadko".
Seanse godz. 17 i 19.

Wystawy

Wystawa obrazów marynistycznych współczesnych malarzy gdańskiego wybrzeża w Muzeum w Koszalinie ul. Armii Czerwonej 53, otwarta codziennie od godz. 12 — 17 za wyj. poniedziałków. Wstęp bezpłatny.

Wystawa prac uczniowskich Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Domu Kultury w Koszalinie, ul. Zwycięstwa, otwarta codziennie od godz. 10—13 i 15—20. Wstęp bezpłatny.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12 — 18. W niedz. i piątki od 12 — 17.

W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

Radio

PROGRAM I

17 lipiec 1953 (piątek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Kone. poranny, 6.10 Reportaż z trasy Międzynarodowej Sztafety Festiwalowej, 6.30 Muz., 6.50 Gimn., 7.20 Muz. popularna, 7.50 Kalend., 8.00 Kone. solistów, 8.30 Aud. dla dzieci młodszych i starszych, 8.50 Utwory Józefa Suka, 9.30 Aud. dla przedszkoli i dziecińców wiejskich, 10.35 Kone. solistów, 11.15 Muz. i aktualn., 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 Muz. ludowa, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Muz. rozrywk., 13.10 Konc. ork., 13.40 Pieśni polskie, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muz. rozrywk., 16.45 Skrzynka ogólna, 17.00 Pieśni Schuberta, 17.25 Schubert — Impromtu g-dur, 17.30 Styliz. polska muz. ludowa, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Utwory fortepian. Beethovena, 18.40 Muz. tan., 18.55 Pieśni, 19.15 „Spotkanie nad Oką" — słuchowisko, 19.45 Aud. dla kobiet wiejskich, 20.25 Wiad. sportowe, 20.30 Strauss — walc, 20.45 „Faraon" odc. pow., 20.05 Utwory Jana Sibeliusa, 21.45 Felieton, 21.55 Utwory Jana Sibeliusa — d. c., 22.35 Muz. tan.

Na naszych ekranach

Kolorowy film o Zlocie Młodych Przodowników Budowniczych Polskiej Ludowej

Scenariusz i realizacja: Jerzy Bossak. Zdjęcia: Olgierd Samucewicz, Sergiusz Sprudin. Muzyka ilustracyjna: Władysław Szpilman. Produkcja: Wytwórnia Filmów Dokumentalnych 1952.

Na nasze ekrany wszedł nowy kolorowy film dokumentalny z pamiętnych dni lipcowych 1952 roku, kiedy to przodownicy Nowej Huty, Śląska, Łodzi, PGR-ów i spółdzielń produkcyjnych, przodujący w wyszkoleniu żołnierze i najlepsi spośród młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej składali Ojczyźnie ślubowanie.

Piękne, kolorowe zdjęcia i pieśni przyciągają tysiące widzów. Na ekranach naszych kin film ten będzie się cieszył na pewno dużym powodzeniem.

Barwny reportaż o wielkiej manifestacji powinna obejrzeć przede wszystkim młodzież.

Okręgowy Zarząd Kin w Koszalinie ogłasza konkurs na najlepszą recenzję z filmu „Ślubujemy". Dla autorów najlepszych recenzji OZK przeznacza szereg cennych nagród. I-sza nagroda — komplet do piłki siatkowej oraz wiele cennych nagród książkowych.

Recenzje i wypowiedzi o filmie składać można w kinie lub przesyłać do Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie ul. Grunwaldzka 8/10.

Wyróżnione recenzje zostaną zamieszczone w „Głosie Koszalińskim".

Brak troski o człowieka w Ekspozyturze PKS w Słupsku

Kierownictwo Ekspozytury PKS Słupsk po wykonaniu przez Ekspozyturę planu półrocznego doszło do wniosku, że wyniki osiągnięte w ubiegłym półroczu upoważniają do samouspokojenia. Zapomniało o tym, że koniecznym warunkiem wykonania planu przez przedsiębiorstwo jest troska o pracownika i właściwy stosunek do ludzi. A z tym w Ekspozyturze PKS jest źle. Według umowy zbiorowej robotnicy mają otrzymywać codziennie mleko, którego najczęściej nie ma, nie ma też odpowiedniej ilości szafek na ubrania, a te które są — stoją i w tak już ciasnych pomieszczeniach biurowych. Ubrania ochronne prane z półtorarocznymi przerwami są brudne i podarte. Te złe warunki pracy stały się przyczyną płynności kadr. Wielu robotników opuściło PKS, zmniejszyło się przywiązanie zwłaszcza młodych robotników do zakładu, pogorszyła się dyscyplina pracy.

Czy w tych warunkach dyrekcja, rada zakładowa i organizacja partyjna może wykonać plan za drugie półrocze? Najwyższy czas zwrócić uwagę na człowieka i jego potrzeby. Najwyższy czas zerwać z obojętnym stosunkiem do człowieka i zadbać o jego warunki pracy.

T. Łazarczyk
Korespondent „Głosu"

Dlaczego nie usprawniono akcji wydawawania dowodów osobistych na wsi?

Dn. 21. VI. 53 r. o godz. 8,00 wszyscy mieszkańcy gminy Bruskowo Wielkie powiat Słupsk wezwani zostali do Gminnej Rady Narodowej, celem odbioru dowodów osobistych. Przyszli, lecz drzwi biura wydawania dowodów zastali zamknięte. Czekali, niecierpliwili się, tracili cenny czas z powodu... spóźnienia się urzędniczki z powiatu. Z winy jednej urzędniczki pozbawionej poczucia obowiązku i punktualności bez mała wszyscy mieszkańcy gminy tracili czas w okresie sianokosów i zbliżających się żniw.

Można przecież wyznaczyć poszczególnym gromadom godziny wydawania dowodów, przez co ludzie unikną straty cennego czasu.

G. A.

NASI CZYTELNICY piszą

Czy to jest zgodne z przepisami?

Niedawno czytałem artykuł o biurokracji w wydziale kwaterunkowym Prezydium MRN w Słupsku. Obecnie przekonałem się osobiście, ile prawdy zawierał ten artykuł.

Dnia 18 maja br. otrzymałem nakaz opuszczenia dotychczas zajmowanego mieszkania i przeniesienia się do mieszkania przy ul. 3-go Maja nr 20 m. 4. Ponieważ wskazano mieszkanie nie odpowiada warunkom zdrowotnym, zwróciłem się do Prezydium, gdzie uzgodniłem z kierownikiem Wydziału Gospodarki Komunalnej ob. Gajzlerem, że eksmisja będzie wstrzymana na kilka dni, a ja przez ten czas znajdę sobie inne mieszkanie, na które otrzymam przydział. Niestety, ob. Gajzler nie dotrzymał słowa i w dniu 18 maja przeprowadzono eksmisję. W naszym mieszkaniu nie ma kuchni, nie ma gdzie gotować posiłków. Uważam takie załatwienie sprawy za krzywdzące i proszę Redakcję o interwencję.

Jan Szuba
Słupsk
ul. Popławskiego 21

OD REDAKCJI:

Postępowanie kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej ob. Gajzlera jest niezgodne z przepisami o gospodarce komunalnej i w żadnym wypadku nie może być usprawiedliwione trudnościami lokalowymi. Oczekujemy wyjaśnienia z Prez. MRN w Słupsku.

OGŁOSZENIA

Z dniem 1 lipca 1953 roku została połączona **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Darłowie z Powszechną Spółdzielnią Spożywców w Sławnie**, wobec czego uprasza się obywateli posiadających sprawy, pretensje lub roszczenia do Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Darłowie o zgłaszanie takowych włącznie do dnia 31 sierpnia 1953 r. pod adresem **Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sławnie**, gdyż po tym terminie mogą powstać poważne przeszkody w ich załatwieniu. K—153—0

UNIEWAŻNIENIE

Zakładowa Organizacja Związkowa unieważnia zagubioną pieczęć podłużną następującej treści:
Związek Nauczycielstwa Polskiego
Zakładowa Organizacja Związkowa
przy Szkole Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
w Białogardzie K—147—1

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie decyzją z dnia 11. VI. 1953 r. Nr SA. A. II-1-9/50/53 na podstawie art. 3, ust. 2, pkt. 1 dekretu z dnia 10. XI. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 310) zmieniło nazwisko rodowe ob. Baran Zygmunta na nazwisko Barański.

UNIEWAŻNIENIE

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie unieważnia skradzione bloczki (doraźne nakazy karne) w dniu 20 czerwca 1953 r. wydane dla Wydziału Zdrowia MRN ob. Kapeluśniak Józefowi.

Następujące nr nr bloczków: Nr 641 a 3 zł, 643 a 5 zł, 641 a 10 zł, 649 a 20 zł. G—420—1

Nasz felieton

Krowy albo lokatorzy!

Obywatel Marian Zalewski mieszka przy ul. Bieruta 12. Od dawna należy już do Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt, sąsiedzi go za to lubili i cenili. Sami zresztą też lubią zwierzęta i na pewno nie mieliby nic przeciwko temu, gdyby ob. Zalewski hodował w domu pieski, kotki, ba nawet kanarki lub białe myszki. Obywatel Zalewski jednak nie lubi się bawić w drobiazgi — toteż zamiast kanarka, który mleka nie daje — kupił sobie krowę. Żeby chociaż jedną. Trzy krowy! Doprawdy, śliczne to zwierzaki! Łaciate, niewinnymi oczami patrzą na świat i bardzo się dziwią, że znalazły się nagle w bramie wjazdowej do domu przy ul. Bieruta 12 (brama od ulicy Beniowskiego) w tak bliskim sąsiedztwie ludzi. Ob. Drohomirecki i Kaniewska, którzy z krowami mieszkają przez ścianę, nie są tym sąsiedztwem bynajmniej zachwyceni, a zamieszkali na górze ob. Pniewski i Aftarczuk zrezygnowali zupełnie z otwierania okien, przez które wdziera się do mieszkania „zapaszek" długo nieoczyszczanej bramy — obory.

Właściciel trzech uroczych krów, nie dba o czystość w pomieszczeniu swoich żywicielek. A to brzydko, obywatelu Zalewski... Krówki Was karmią, powinniście od czasu do czasu zrobić im porządek. Przecież gnój to cenny nawóz, a wy go magazynujecie w bramie wjazdowej, bez ścieku, pełno go, aż po sufit. Jeżeli jesteście doprawdy członkiem Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt, to człowiek o waszym rozmachu i waszej inicjatywie powinien zdobyć się na stanowczy krok. W imię ideałów Towarzystwa, do którego należycie.

Wyjścia z sytuacji są trzy:

1. Moglibyście zamienić się z krowami. Oddać im swoje ładne, czteropokojowe mieszkanie, pełne świeżego powietrza, a samemu wprowadzić się do bramy wjazdowej.

2. Sprzedać krowy. Chyba ciężko wam będzie jednak oddać takie mlekodajne źródło, zwłaszcza jeżeli mleko sprzedajecie po 3 zł za litr.

3. Zgłosić się do Miejskiej Rady Narodowej i poprosić o przydzielenie Wam mieszkania na peryferiach miasta, z obórką. Będą wam z tego tytułu dozgonnie wdzięczne i krowy i sąsiedzi.

P. S. Przypuszczamy, że w Miejskie Radzie Narodowej w Koszalinie przyjmą Was bez kolejki i szybko załatwią. Nasze miasto ma przecież tradycje miłości do zwierząt, które dają mleko. Zwłaszcza do kóz, ale krowy też załatwiają. W drodze wyjątku.

(czar.)

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium Redaktor Naczelny tel. 714, przyjmuje w godz. 10—12. Adres Redakcji—Koszalin, ul. Alfreda Lampe Nr 20 Telefony: Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 960. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 285. Dział Sportowy. Dział Kulturalny — 567. Redaktor Techniczny. Dział Zagraniczny, Korekta — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291. Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie—zł 3,50. Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5.00. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.
C—4—10087. Nr zamówienia 175

Witamy koreańskich przyjaciół

Usiedli na ławkach i trawniku przed punktem rozdzielczym w Mielnie. Uśmiechają się serdecznie do wczasowiczów. Rozmawiają między sobą w języku, którego nikt nie rozumie.

— Jak my się z nimi dogadamy — wzdycha ktoś z personelu FWP.

— Jak? Zwyczajnie. Po polsku. Spróbujcie.

— Skąd przyjechaliście, to warzysze?

— Z Warszawy. — Słowo: Warszawa, brzmi czysto i wyraźnie w ustach wysokiego, śniadego chłopca o czarnych włosach i lekko skośnych oczach.

— Ale w Korei, gdzie mieszkaliście, skąd pochodzicie?

— Phenian — pada odpowiedź, już bez uśmiechu. — Długa chwila milczenia. W myśli fragment komunikatu: „Samoloty amerykańskie ponownie bombardowały mieszkalne dzielnice Phenianu..."

Z FRONTU...

Wśród osiemnastu chłopców i czterech dziewcząt — koreańskich studentów, którzy przyjechali na miesięczny odpoczynek do Mielna, znajdują się frontowi żołnierze, odznaczeni bojowymi orderami. Faktycznie tylko dwie młodziutkie dziewczyny nie brały bezpośredniego udziału w walkach na froncie, choć brały udział w wojnie wyzwoleńczej, toczącej się na ziemi koreańskiej. Są wśród młodych koreańskich wczasowiczów żołnierze o dwu i trzyletnim stażu frontowym.

Ri Za Son, drobna, szczupła, wyglądająca na pierwszy rzut oka na uczennicę szkoły podstawowej, była przez dwa lata sanitariuszką na pierwszej linii frontu. Cichym, miękkim głosem mówi, że odznaczona została orderem „Sława żołnierza" pierwszej klasy. Do Polski przyjechała przed pół rokiem. Pisze bezbłędnie po polsku. Od nowego roku akademickiego rozpoczyna studia na politechnice. Pragnie zostać inżynierem-chemikiem.

Rim Ze Sob ma inne plany. Rozpoczyna naukę w Akademii Górniczej. Ojczyzna potrzebuje fachowców o wysokich kwalifikacjach i będzie ich potrzebowała coraz więcej w okresie odbudowy i rozbudowy przemysłu. Rim Ze Sob w okresie swej dwuletniej służby na froncie dobrze wypełniał obowiązki żołnierza. Wysokie odznaczenia, które nosi na sercu — order „Sława żołnierza" dwukrotnie nadany order „Bohaterskiego czynu", mówią o tym najbardziej wymownie.

Inni koreańscy towarzysze mają również jasno wytknięte plany na przyszłość. Pogodna i żywa Pak Czun Chy, do niedawna telegrafistka na froncie, dziś wie, że pierwszym jej obowiązkiem jest zdobycie rzetelnej wiedzy. Podobnie jak Ri Za Son postanowiła studiować chemię. Na nią i na jej towarzyszy czekają aule wykładowe i laboratoria polskich uczelni.

PRZYJAŹŃ

Nauka zacznie się dopiero za dwa miesiące. Na razie na grupę koreańskich chłopców i dziewcząt czekają: słoneczna plaża, kąpiel w Bałtyku, siatkówka, kajaki na jeziorze Jamno, i wygodne pokoje w domu FWP.

Tu, na koszalińskim wybrzeżu, podobnie jak w Warszawie, jak wszędzie w Polsce, młodzi towarzysze z Korei znajdą serdeczną gościnę i przyjaźń.

A R B

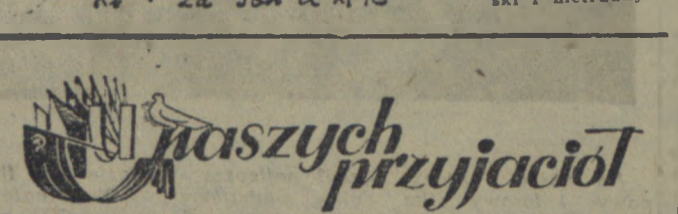

Pozdrawiamy serdecznie mieszkańców Ziemi Koszalińskiej

Rim Ze Sob

Ri Za Son

Śniada ręka pewnie trzyma pióro, czarne oczy towarzysza z dalekiej bohaterskiej Korei uśmiechają się przyjaźnie. Po niespełna pół roku nauki język polski stał się dla młodych Koreańczyków bliski i nietrudny.

Z naszych przyjaciół

Na budowie kujbyszewskiego giganta

Po obu stronach Wołgi, na przestrzeni dziesiątków kilometrów wre praca przy budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. Niedawno jeszcze zachodnie zbocze parowu Jabłonowego na prawym brzegu rzeki, w odległości około trzech kilometrów od wykopu pod elektrownię, pokryte było gęstym lasem. Obecnie las wyrąbano, zdjęto warstwę gruntu, wysadza się amonitem skaliste zbocza, a koparki czerpią z nowego kamieniołomu kamienie i skały i ładują je na samochody.

Co dzień od strony Kujbyszewa i Syzrania jadą dziesiątki wagonów i platform z ładunkiem dla hydrowęzła kujbyszewskiego.—Do przystani przybijają coraz to nowe statki i barki załadowane materiałami i maszynami dla elektrowni. Co dzień rozpoczyna pracę kolejna nowa koparka, kolejny nowy dziesiątek spychaczy i ciężarówek, wznoszą się w górę metalowe szkielety nowych dźwigów bramowych, które mają układać beton pod gmach elektrowni.

Na budowie pracują najnowsze maszyny spawalnicze przystosowane do stykowego spawania stali grubości do 100 mm. Maszyny te produkcji leningradzkiej fabryki „Elektrik" działają na wpół automatycznie i w ciągu kilku sekund spawają na styk pręty armatur.

Kraj radziecki nie szczędzi funduszów, by przyspieszyć ukończenie tej wielkiej budowli komunizmu, by uczynić pracę ludzi lżejszą i łatwiejszą.

Rekordowa wydajność kombajnera

9 lipca załoga agregatu kombajnowego pod kierunkiem Bohatera Pracy Socjalistycznej, W. Wołczychina, dokonała sprzętu zbóż na obszarze 40 hektarów. Przystępując do współzawodnictwa, Wołczychin zobowiązał się codziennie zbierać zboże na obszarze co najmniej 20 ha. Z honorem wykonuje on to zobowiązanie. Od początku kampanii żniwnej tow. Wołczychin uprzątnął zboże z 330 hektarów oraz wymłócił około 6 tys. q wysokogatunkowej pszenicy. Wprost z kombajnu ziarno odstawiono na elewator. W. Wołczychin osiągnął najwyższą na Kubaniu wydajność przy sprzęcie zbóż.

SPORT — SPORT — SPORT

Z międzynarodowych regat wioślarskich w Moskwie

13 i 14 bm. rozegrane zostały międzynarodowe regaty wioślarskie i kajakowe z udziałem najlepszych osad Polski, Węgier, CSR, Rumunii i ZSRR.

W pierwszym dniu, regaty rozegrano w ciężkich warunkach wśród porywistego wiatru i przy dużej fali.

Zawody rozpoczęto biegiem jedynek kobiet na 1000 m. Pierwsze miejsce zajęła mistrzyni ZSRR — Sanina w czasie 4:02,6 przed Iwanową — 4:03.0. Dwa następne miejsca zajęły Polki: Błaschczekowitz, — 4:13,6 i Jezierska — 4:14.0.

Wyścigi osad męskich rozegrano na dystansie 2000 m. W jedynkach pierwsze miejsce zajął mistrz olimpijski Tiukałow (ZSRR) w czasie 7:38.4, zwyciężając o 6,2 sek. T. Kocerkę.

Emocjonujący pojedynek stoczyły czwórki ze sternikiem. Dopiero na ostatnich 100 metrach na czoło wyszła czwórka radziecka (sternik Fiedorow), zwyciężając pięknym finiszem w czasie 6:46.8 przed drugą osadą ZSRR (sternik Sirotyński) 6:46,8. Następne miejsca zajęły: Węgry, mistrz olimpijski — CSR i Polska.

W biegu kajaków wyścigowych — jedynek na dystansie 10 km zwyciężył Węgier Hatlacky uzyskując czas 49:57.4. Węgrzy zwyciężyli również na dystansie 10 km w konkurencji dwójek kanadyjskich uzyskując czas 44:59,2. Również pozostałe konkurencje (kajaki wyścigowe i kanadyjki) zakończyły się zwycięstwem zawodników węgierskich — dwójki wyścigowe dyst. 1000 m — 3:47,2 oraz 500 m jedynki wyścigowe kobiet — Gartman — 2:25,0 i 1000 m kanadyjki — Porti.

Przed wyścigiem o puchar m. Słupska czołowi uczestnicy wyścigu złożyli wieniec u stóp Pomnika Wdzięczności na Pl. Zwycięstwa.

Na zdjęciu: wieniec niesie zdobywca I miejsca i pucharu m. Słupska Klabecki. *(Foto — Hackemer Słupsk)*

Zreorganizować koło sportowe przy Browarze w Połczynie Zdroju

Koło sportowe przy naszym zakładzie od dłuższego już czasu nie przejawia żadnej działalności — pisze jeden z naszych czytelników, robotnik Państwowego Browaru w Połczynie Zdroju.

W zakładzie mamy przeszkolonego instruktora WF. Nie zajmuje się on jednak sportem, podobnie jak i inni dawniej wyróżniający się sportowcy, nie interesują się obecnie pracą koła.

Dyrekcja zakładu ma znaczne fundusze na zakup sprzętu sportowego, jednak z powodu bezczynności koła, nie może tych pieniędzy odpowiednio wykorzystać.

Swego czasu pisaliśmy, że koło przy Browarze pracuje coraz lepiej. Szczególnie uderzyła nas wtedy troska o sprzęt, wszechstronny rozwój ruchu sportowego w tym zakładzie pracy oraz ambitne plany na przyszłość.

Sygnały, podane przez naszego czytelnika nie wymagają komentarzy. Trzeba, by Rada Okręgowa Spójni zainteresowała się powodem zahamowania pracy koła przy Browarze i wespół z miejscową organizacją partyjną, radą zakładową oraz organizacją ZMP-owską przystąpiła do reorganizacji koła, do usprawnienia jego działalności.

Mecz piłkarski Kinizsi (Węgry)—CWKS

12. VII. br. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie został rozegrany mecz piłki nożnej między drużynami Kinizsi (Węgry) i CWKS, który zakończył się zwycięstwem Kinizsi 4:1.

Na zdjęciu: bramkarz CWKS Pajor interweniuje.

(Foto — CAF)

Drugi mecz pięściarzy Zrywu

W sobotę, 18 bm., w sali Zasadniczej Szkoły Metalowo - Budowlanej odbędzie się towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy koszalińską Spójnią a reprezentacją kureu bokserskiego ZS Zryw.

Mecz zapowiada się interesująco. Spójnia kompletuje siłną dziesiątkę, a o poziomie reprezentowanym przez młodych zawodników Zrywu przekonała się koszalińska publiczność w ub. tygodniu.

S. WORONIN — SZEROKA DROGA

(13)

Pawłusza obudził się. Gdzieś z góry dobiegło pierwsze pianie krzykliwego koguta i zaraz z najdalszych krańców wioski, nawet z przeciwległego brzegu jeziora, jeden przez drugiego odpowiedzieli mu rywale.

Z okna widać było niewielki lasek w zasnutej mgłą dolinie, a za nim zadziwiająco gładkie, bez najmniejszej zmarszczki jezioro.

Pawłusza wybiegł na ganek. Wciągnął pełną piersią odświeżone przez noc powietrze i poleciał z powrotem.

— Tata! Tata! — zaczął budzić ojca. — Już czas...

Iwan Sawwicz podniósł głowę i spojrzał na zegarek. Było koło trzeciej.

— Zabieraj sprzęt, a nie zapomnij o chlebie.

Po chwili kroczyli już wąską ścieżką do jeziora. Pawłusza niósł wędki na ramieniu. Nie mógł się doczekać chwili, gdy już będą nad jeziorem. Puściłby się tam pędem, gdyby nie ojciec. I mimo że Iwan Sawwicz maszerował prędko, Pawłuszy zdawało się, że idą strasznie powoli.

Ścieżka doprowadziła ich do łagodnego zbocza, zoranego pod owies. Gawrony już się obudziły i dostojnie przechadzały się po roli, wymieniając ze sobą ukłony. Za zboczem zaczynał się lasek. Jak niebieskie chusteczki zawisły tam na gałęziach strzępy mgły. Trudno było przedzierać się przez ten lasek, bo wędki zaczepiały się wciąż o krzaki. Im bliżej jeziora, tym krzewy były gęstsze. Przytrzymując się gałęzi, rybacy zeszli z brzegu do zeszłorocznego uschłego sitowia. Pod ich nogami chlupnęła woda. Rozległo się trwożne kwakanie kaczek. Lecz oto sitowie przerzedziło się i przed nimi zajaśniało jezioro.

Ciszał Jaka ciszał I czy się patrzyło na jezioro, czy w niebo — i tu, i tam jednakowo gładki szafir i tu, i tam brzegi. Na przeciwległym brzegu jeziora słychać było bekot cietrzewia.

Na przedzie, za niewielkim cyplem, ukazała się jasna zatoczka. Iwan Sawwicz, brodząc niemal po kolana w wodzie, wyprowadził z sitowia łódkę.

— Siadaj — powiedział szeptem.

— Na rufę czy do wioseł?

— Na rufę.

Iwan Sawwicz najpierw odepchnął się wiosłem od brzegu, potem zaczął wiosłować. Wiosłował cicho, bojąc się nie tylko plusnąć, lecz nawet skrzypnąć dulkami. Łódka sunęła bezszelestnie, nawet za rufą nie szemrała woda. Kiedy brzeg był już dość daleko poza nimi, spuścili ostrożnie kotwicę na długim sznurze, na wypadek gdyby zerwał się silniejszy wiatr i groził porwaniem łódki.

Pawłusza zaczął z pośpiechem rozwijać wędkę. Najważniejsze jest to, żeby on pierwszy coś złapał.

— Jaka głębokość?

— Gruntówka.

Na dłoni wije się tłusty robak. W trzech miejscach jest przekłuty haczykiem. Jedno machnięcie — i przynęta razem z haczykiem i ciężarkiem pada w wodę. Po gładkiej powierzchni, niby wesołe uśmieszki, rozbiegają się kręgi. Maleńki pływak, z białym piórkiem u góry, zakołysał się i znieruchomiał.

Iwan Sawwicz napluł na robaka i zarzucił swą wędkę jak najdalej od łódki. Teraz, kiedy najważniejsze zostało już zrobione, można sobie zapalić bez pośpiechu. Zazwyczaj Iwan Sawwicz pali papierosy, lecz na wodzie nie ma nic przyjemniejszego od machorki.

— Nie nauczyłeś się jeszcze palić? — zapytał syna, skręcając grube „cygarko".

— A na co mi to?

— No cóż... różnie bywa... może zapalisz, jesteś już teraz dorosły — ojciec spojrzał badawczo na Pawłuszę.

Pawłusza jednak nawet mu nie odpowiedział. Nie obchodziła go ta sprawa. Nie odrywał wzroku od pływaka. „Ech, szkoda, że wzięliśmy po jednej tylko wędce — pomyślał. — A teraz czekaj tu, zanim zacznie brać..."

Nagle Iwan Sawwicz odłożył na bok „cygarko" i mocno ujął wędkę. Pływak położył się na wodzie, potem się przekręcił, uniósł i znowu położył.

„To przecież leszcz, leszcz bierze" — pomyślał Pawłusza.

— U cieble bierze — szepnął mu ojciec.

Pływak na wędce Pawłuszy zadrgał leciutko i skrył się pod wodą. Należało poczekać, bo robak był duży. Pawłusza jednak nie mógł opanować niecierpliwości, poderwał wędkę, przez chwilę poczuł, że coś ciężkiego mu ją wygina, ale potem puszcza i na haczyku widnieje już tylko ogryziona resztka robaka. A tymczasem ojciec ciągnie powoli do łódki wielkiego leszcza. Wędka jego jest wygięta jak łuk, linka drży.

— Podrywka!

Pawłusza podsuwa mu rączkę siatki. Iwan Sawwicz opuszcza podrywkę do wody i w tej samej chwili tuż przy łódce rozlega się plusk. Lecz jest już za późno: szeroki jak talerz leszcz wisi w podrywce.

Pawłusza stara się jak najobojętniej na niego patrzeć, ale serce łomoce mu w piersi. I złość go ogarnia, że mu się ryba z wędki urwała, i zazdrości ojcu, że złapał taki piękny okaz.

A Iwan Sawwicz znowu pali papierosa, rozgląda się dokoła, jak gdyby nigdy nic.

Leszcz oprzytomniał i zaczął się rzucać na dnie łódki.

Zza wzgórza wychyla się słońce. Wschodzi szybko. Już się oderwało od ziemi i oto po wodzie zalśniło różową falą, sięgając aż do sitowia. Wietrzyk ocknął się z drzemki, zawirował i pomknął wzdłuż jeziora, pozostawiając za sobą drobniutkie zmarszczki fal. Płaskodenna łódka zawróciła powoli.

Iwan Sawwicz złapał jeszcze jednego leszcza, trochę mniejszego, wagi z półtora kilograma. Pawłusza ponuro spogląda na swój pływak. „Nie, teraz nic już nie złapię, słońce wzeszło" — pomyślał.

Obok głośno plusnęła ryba, zapewne jaź, potem skoczyła jakaś drobna rybka i podskakując, niby puszczane płasko kamyki, tzw. „kaczki", rzuciła się w bok. Na brzegu hałaśliwie zakrakały wrony.

— Może przepływankę spróbować? — zapytał Pawłusza.

— Spróbuj.

Pawłusza ściągnął w dół pływak, zarzucił wędkę i ryba zaraz zaczęła brać. Teraz nadszedł drobiazg.

Iwan Sawwicz złapał jeszcze jednego leszcza, ale małego, wielkości dłoni.

Pawłusza znowu zrobił gruntówkę i zarzucił w inne miejsce, bliżej ojca. „Żeby to chociaż płotek złapać?..." — westchnął.

Słońce zaczęło przygrzewać. Iwan Sawwicz ziewnął z rozkoszą. Nadział na haczyk nowego robaka.

— W ubiegłym tygodniu trzy łosie przepływały jezioro — zaczął, paląc skręconego przez siebie papierosa. — Zobaczyli to kołchoźnicy z „Odrodzenia" i puścili się za nimi w pogoń łódką... Narobili przy tym wrzasku. Wiosło o rogi połamali.

(d. c. n.)